

gazeta

BESKIDZKA

ROK XI/NR 2 (131) LUTY 2015

BEZPŁATNE PISMO INFORMACYJNE. KOLPORTAŻ: SKLEPY OSIEDLOWE, URZĘDY, FIRMY I DYSTYBUCJA ULICZNA
NAKLAD: 10 000 EGZ.

UKAZUJE SIĘ NA TERENIE
POWIATU BIELSKIEGO I ŻYWIECKIEGO

KOBIERNICE BEZPIECZNA PRZYSTAN

Puchalscy to polska rodzina, która z Ługańska na Ukrainie przyjechała do Kobiernic w gminie Porąbka. Aleksiej jadąc do Polski wyjeżdżał w nieznaną. Opuścił Ługańsk, bo z całą rodziną chciał się znaleźć jak najdalej od wojny.



STRONA
9

FOTO: MIROSLAW LUKASZUK

STRONA 5 WYRÓŻNIENIA DLA TWÓRCÓW KULTURY



REGION

FOTO: MIROSLAW LUKASZUK

STRONA 6 ŚPIEWANIE NA SZCZYTNY CEL



BESTWINA

FOTO: ARCH. UG BESTWINA

STRONA 7 SENIORZY AKTYWNI



KOZY

FOTO: ARCH. UG KOZY

STRONA 12 DOPLATA DO ŻUBRA



CZYSTE BESKIDY

FOTO: MIROSLAW LUKASZUK

WILAMOWICE

DZIEŃ OJCZYSTEGO JĘZYKA



STRONA
11

GMINY W ZASIĘGU RĘKI

gazeta
BESKIDZKA
SERWIS INFORMACYJNY

facebook



reklama

CZYSTE BESKIDY

www.gazetabeskidzka.pl

MANDATY ZA WJAZD DO LASU

BIELSKO-BIAŁA. Bielscy policjanci wspólnie z leśniczymi z Nadleśnictwa Bielsko-Biała przeprowadzili w pierwszy weekend lutego akcję pod kryptonimem „Bezpieczny las”. Objęła ona rejon Klimczoka, Szyndzielni, Błatniej, Koziej Górki, Cygańskiego Lasu i Doliny Wapienicy.

Działania zostały ukierunkowane na schwytywanie osób, łamiących zakaz wjazdu do lasu pojazdami mechanicznymi, zaśmiecających lasy i niszczących infrastrukturę turystyczną, kradnących drewno oraz kłusowników.

Dwudniowa akcja zaowocowała ukaraniem mandatami kilku osób za wjazd na quadach do lasu. Policjanci zapowiadają, że wkrótce zostaną przeprowadzone kolejne podobne akcje.

PROMYK DLA KULTURY

BYSTRA. Było Kino „Promyk”, teraz jest Gminny Ośrodek Kultury „Promyk” w Bystrej w gminie Wilkowice. Budynek przy ul. Fałata przeszedł gruntowną modernizację, przeistaczając się w nowoczesną instytucję kultury. Duża sala z kinowej zmieniła się w salę bardziej uniwersalną, jednak dzięki chowanemu ekranowi może służyć także kinomanom. Jest tu też winda, powstał parking.

Modernizacja podupadłego budynku kina trwała prawie rok. Prace remontowe i wyposażenie obiektu zostały sfinansowane w większości z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczypospolita Polska – Republika Słowacja 2007-2013. W projekcie oprócz Wilkowic po stronie słowackiej uczestniczyły Bziny z powiatu Dolny Kubin.

REGION W LICZBACH

3,5 mld zł

przeznaczyły władze województwa śląskiego na wsparcie dla projektów realizowanych w latach 2007-2013 w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Przypominamy, że ten program przeznaczony był na finansowanie projektów, służących w różnych sposób podnoszeniu kwalifikacji i umiejętności zawodowych, a także rozwojowi mieszkańców regionu. Na wyłonienie najciekawszych pomysłów zostało ogłoszonych ponad 140 konkursów, w których wyłoniono ponad 4 tys. projektów, skorzystało z nich 370 tys. osób.

POWIAT BIELSKI W CZOŁÓWCE

Na wysokim trzecim miejscu w Ogólnopolskim Rankingu Gmin i Powiatów sklasyfikowany został w swojej kategorii powiat bielski.

Ogólnopolski Ranking Gmin i Powiatów, prowadzony przez Związek Powiatów Polskich, to jedyny w Polsce ranking samorządów, zarządzany na bieżąco przez ekspertów i trwający przez cały rok. Nie ma on charakteru komercyjnego, uczestniczą w nim wszystkie powiaty. Klasyfikacji jednostek samorządu terytorialnego dokonuje się

w sześciu kategoriach. Pod uwagę bierze się wiele kryteriów, m.in. działania proinwestycyjne i proekologiczne, rozwiązania na rzecz poprawy jakości obsługi mieszkańców, rozwój społeczeństwa obywatelskiego i informacyjnego, promocję ochrony zdrowia, pomocy społecznej, inicjatywy w zakresie edukacji, kultury czy sportu, a także

współpracę krajową i międzynarodową.

Powiat bielski ujęto w grupie tak zwanych powiatów najmocniejszych, których liczba mieszkańców przekracza 120 tysięcy. W zestawieniu zajął on znakomite trzecie miejsce, zarazem najlepsze w całym województwie śląskim. Wyżej w kraju oceniono tylko powiaty kielecki i poznański.

ANDRZEJ PŁONKA, STAROSTA BIELSKI:

– Cieszy mnie ta ocena ekspertów. – Jest to tym bardziej wartościowy ranking, że nie ma on charakteru komercyjnego i udział biorą w nim wszystkie polskie powiaty. Ten wynik potwierdza tylko, że od lat kierunek, którym podąża nasz powiat jest właściwy. Potwierdza też – a może jest to najważniejsze – aktywność, gospodarność i przedsiębiorczość mieszkańców powiatu bielskiego. Swoją rolę w tym wyniku bez wątpienia ma Rada Powiatu, która wytycza kierunek rozwoju, mają kompetentni pracownicy Starostwa Powiatowego, a także dziesięć gmin wchodzących w skład bielskiego powiatu. Zawsze to podkreślam, że powiat jest tak silny, jak mocne są jego gminy.

źródło: www.starostwo.bielsko.pl



FOTO: ARCH. STAROSTWA POWIATOWEGO

BANIALUKA W CYFROWYM ARCHIWUM

Projekt „Cyfrowa Banialuka” ma rozszerzyć dostęp do bogatych archiwalnych materiałów, dokumentujących działalność Teatru Lalek Banialuka. Digitalizacji podlegają będą fotografie, projekty scenografii, lalek oraz kostiumów, programy, plakaty, afisze, recenzje, scenariusze, nagrania, a także wydawnictwa związane z blisko 70-letnią działalnością teatru. Poprzez digitalizację zachowanych materiałów archiwalnych z lat 1947-2014, tworzenie bazy danych oraz rozpowszechnianie zasobów archiwalnych, obejmujących ok. tysiąca obiektów, Banialuka umożliwi szerokiemu gronu odbiorców możliwość przeglądania, studiowania i analizowania materiałów, które dotąd były praktycznie niemożliwe do rozpowszechnienia. Cyfrowe nagrania wykorzystane zostaną bowiem do stworzenia internetowej bazy tematycznej i strony WWW.

Ze swoimi przedstawieniami teatr odwiedził kilkadziesiąt krajów świata, wśród nich Japonię, Chile, Koreę, Mongolię, Meksyk i USA. W swoim repertuarze Banialuka umieściła wiele najbardziej wartościowych dzieł polskiej i światowej literatury, nie tylko na-



FOTO: ARCH. BANIALUKA

leżących do kanonu literatury dziecięcej, ale też dramaturgii współczesnej. Od 1966 r. teatr organizuje Międzynarodowy Festiwal Sztuki Lalkarskiej, który należy do najbardziej znanych przeglądów lalkarskich w Europie.

Projekt „Cyfrowa Banialuka – digitalizacja archiwum działalności artystycznej Teatru Lalek Banialuka w Bielsku-Białej” jest dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. (R)

WÓJTOWIE O FUNDUSZACH NA PROJEKTY

Wszyscy wójtowie i burmistrzowie powiatu bielskiego, a także starosta Andrzej Płonka i przewodniczący Rady Powiatu Jan Borowski spotkali się 17 lutego w odnowionych wnętrzach Pałacu Czeczów w Kozach na konwencji samorządowej. Na spotkaniu zostały zaprezentowane możliwo-

ści samorządów lokalnych w otrzymaniu dotacji z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego 2014-2020. Jako drugi główny temat poruszono założenia tzw. Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, do jakich wkrótce samorządy będą mogły przystąpić.

MĘCZENNIK Z ŻYWIECCZYNY

Franciszkanin Michał Tomaszek zostanie katolickim błogosławionym. To pierwszy błogosławiony, wywodzący się z Żywiecczyzny.

Ojciec Tomaszek wraz z bratem zakonnym, ojcem Zbigniewem Strzałkowskim pracował na placówce misyjnej w Pariacoto w Peru. 9 sierpnia 1991 r. zostali napadnięci przez komunistycznych

rebeliantów ze Świetlistego Szlaku, a następnie zamordowani. Beatyfikacja oznacza, że śmierć misjonarzy uznana zostanie przez Kościół za męczeństwo za wiarę.

Michał Tomaszek urodził się w 1960 r. w Łękawicy koło Żywca. W 1987 r. przyjął święcenia kapłańskie, dwa lata później wyjechał na misję do Peru.

ZDROWOTNE ZABIEGI JAWORZA

Sfinansowanie szczepień przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego oraz zakup urządzenia do badań USG to kolejne z działań gminy Jaworze, służące zapewnieniu zdrowia jej mieszkańców.

Gmina Jaworze, jako kolejny samorząd w kraju, przyłączyła się do programu szczepień przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), odpowiedzialnego m.in. za raka szyjki macicy. Szczepienia, przeznaczone dla dziewcząt w wieku 11 lat, są dobrowolne, ale niezbędna jest zgoda rodziców. Szczepień dokonuje Samodzielny Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Jaworzu, wstępnie ustalono terminy na luty, kwiecień i wrzesień tego roku. Od momentu przyjęcia pierwszej dawki szczepionki, kolejne dwie dawki należy podać w okresie 6 miesięcy. W kolejnych latach szczepione będą następne roczniki.

– W budżecie gminy były dotychczas zagwarantowane środki na profilaktykę. Zrodził się pomysł, aby pójść dalej i przeprowadzić nie tylko działania profilaktyczne, ale i szczepienia. Udało się nam wynegocjować korzystne ceny – wyjaśnia Anna Skotnicka-Nędzka, wicewójt gminy Jaworze.

Akcję szczepień poprzedziło przeprowadzenie w ub. roku badań ankietowych wśród rodziców uczennic w wieku 11 lat. Znacząca większość opowiedziała się za potrzebą

wdrożenia szczepionek przeciw HPV. Rak szyjki macicy to drugi w kolejności najczęściej występujący u młodych kobiet nowotwór. W Polsce co roku zapada na niego ponad 3,6 tys. kobiet, z czego umiera około 2 tys.

Podniesieniu poziomu opieki zdrowotnej służy również zakup nowego aparatu do USG dla Samodzielnego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Jaworzu. – Także ten temat rozpatrywalimy od dłuższego czasu. Poruszano go wielokrotnie na Radzie Społecznej Ośrodka Zdrowia. Sprzęt, którym placówka dysponowała do tej pory, wymagał już wymiany – mówi wicewójt Jaworza. Urządzenie kosztowało ponad 70 tys. zł, środki pochodzą z oszczędności, jakie udało się zgromadzić zakładowi. Nowoczesny sprzęt daje szerokie możliwości diagnostyczne w zakresie badań naczyniowych, tarczycy, węzłów chłonnych, jamy brzusznej, czy Dopplera.

Dodajmy, że w ubiegłym roku przeprowadzono w Jaworzu bezpłatne badania słuchu wśród wszystkich dzieci w wieku 6 lat oraz pierwszoklasistów. Badania miały zwrócić uwagę rodziców na fakt, iż niektóre problemy komunikacyjne lub kłopoty z nauką, mogą mieć bardzo łatwą do zdiagnozowania przyczynę. Odnalezienie przyczyny pozwala z kolei na szybką i skuteczną reakcję. (MAN)



FOTO: PARAFIA EWANGELICKA W SZCZYRKU

NABOŻEŃSTWO ZA NARCIARZY

W niedzielę 15 lutego w parafii ewangelickiej w Szczyrku odbyło się pierwsze z trzech nabożeństw ekumenicznych towarzyszących Mistrzostwom Świata w Narciarstwie Klasycznym w Falun.

Uczestnicy nabożeństwa modlili się za ekumeniczną reprezentację, o pokój na świecie i w Europie oraz o wspaniałą rywalizację sportową w Falun. Modlitwie towarzyszyła akcja rozdawania dzieciom czapek. – Zbieraliśmy je prawie przez miesiąc. Czapki są symbolem naszych

skoczków, nasza reprezentacja na zimowe mistrzostwa też jest ekumeniczna. Dodatkową atrakcją były plakaty ze zdjęciem Piotra Żyły i jego osobistym autografem – wyjaśnia ks. Jan Byrt, proboszcz parafii.

Szczyrkowski proboszcz, znany ze swych nietuzinko-

wych pomysłów, integrujących społeczność regionu, tym razem zbierał czapki od wielu osób – polityków, burmistrzów, prezydentów miast, starostów powiatów, wójtów gmin i samych producentów. Czapki podarował prezydent Bronisław Komorowski. (R)

KSIĄŻKA O BITWIE NAD BIAŁĄ

Bitwa nad Białą



W cieniu wielkiej wojny

Jacek Kachel, dziennikarz oraz historyk Bielska-Białej i regionu, wydał kolejną swoją książkę „Bitwa nad Białą. W cieniu wielkiej wojny”.

Książka sięga do historycznych wydarzeń sprzed 100 lat, tzw. bitwy nad Białą. Choć opis całego wydarzenia bardziej nam może pasować do dzisiejszych kibolskich ustawek, to jednak trzeba wyraźnie zaznaczyć, że miejscowi Polacy wystąpili w obronie swoich praw. Regularnie były one łamane przez niemiecką, zdecydowanie zamożniejszą większość, która zdominowała w tym okresie lokalne życie polityczne i władze miejskie.

Choć więc 28 czerwca 1914 r. spora część świata z rozgorączkowaniem czekała na wielkie wydarzenia, które gdzieś na Bałkanach na zawsze miały odmienić Europę, tu, na pograniczu ziem cesarsko-królewskiej monarchii emocje wrzały wcale nie mniej, niż właśnie w Sarajewie.

Beskidzki historyk krok po kroku prezentuje wszystkie strony konfliktu, głównych aktorów, ścierające się siły. I towarzyszące im zapiski kronikarskie, bowiem jak często u tego autora, i tym razem sięgnął on do wielojęzycznej prasy regionalnej tego okresu. Z dziennikarskiego doświadczenia wie, jak bogate może to być źródło wiedzy, przede wszystkim o odczuciach, które panowały w niezwykle zróżnicowanym społeczeństwie Bielska i Białej u progu światowej wojny.

Ten reporterski, wręcz uczestniczący ton opowieści, dobrze służy całej narracji, nadając jej dużej płynności. Do tego należy dodać liczne fotografie z epoki, jakie autor zamieścił w książce. Dzięki temu – mimo poważnej tematyki – czyta się ją jednym tchem. (ŁU)

W KOŚCIELE O BEZPIECZEŃSTWIE

Policyjnych porad o bezpieczeństwie na drogach wysłuchali wierni w kościele w Buczkowicach.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Bielsku-Białej odwiedzają kościoły, aby przestrzec wiernych przed niebezpieczeństwami na drogach. Tłumaczą podstawowe zasady bezpieczeństwa, a przede wszystkim wyjaśniają, jak być lepiej widocznym. Po-

licjanci rozdają uczestnikom nabożeństwa elementy odblaskowe, jednocześnie informują o obowiązku noszenia elementów odblaskowych po zmroku, poza obszarem zabudowanym, jeżeli pieszy nie porusza się chodnikiem. Obowiązek taki wszedł w życie z dniem 31 sierpnia 2014 r. Prewencyjne działania podejmowane są w ramach kampanii „Rok pieszego 2015”.

MEDALE DLA MAŁŻONKÓW

Tegoroczna uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie w gminie Jaworze, podczas której uhonorowano łącznie 15 par, miała szczególny charakter.

Nie tylko pary z 50-letnim stażem pożycia małżeńskiego odebrały na progu nowego roku wyróżnienia i gratulacje. – Postanowiłem zaprosić również pary obchodzące jubileusz 60-lecia zawarcia

związku małżeńskiego, co spotkało się z dużą aprobatą – mówi Radosław Ostalkiewicz, wójt gminy Jaworze.

Styczniowe spotkanie z jubilatami przebiegło w miłej i rodzinnej wręcz atmosferze. Małżonkowie z okazałym stażem mieli wyjątkową okazję spędzenia czasu w gronie swoich rówieśników. Z rąk wójta Ostalkiewicza odebrali w trakcie uroczystości medale „Za długoletnie pożycie małżeń-

skie”, nadane przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Władze gminy przygotowały również upominki oraz list gratulacyjny.

Do tych par małżeńskich, które z przyczyn zdrowotnych nie były w stanie uczestniczyć w wydarzeniu w sali sesyjnej Urzędu Gminy w Jaworzu, wójt Ostalkiewicz udał się osobiście z kwiatami i życzeniami, sprawiając ogromną radość wyjątkowym jubilatom. (R)



FOTO: ARCJUB JAWORZE

TRZECIE MIEJSCE W ULTRAMARATONIE

Daniel Góralczyk, strażak z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Bielsku-Białej, oraz jego żona Klaudia Gorczewska-Góralczyk jako reprezentacja Ochotniczej Straży Pożarnej z Rybarzowic w ciągu 24 godzin przebiegli łącznie 108 kilometrów

na pętli Szczyrk-Skrzyczne-Szczyrk, liczącej 13,5 km.

Pierwszy w Polsce 24-godzinny górski ultramaraton zimowy polegał właśnie na przebiegnięciu jak największej liczby okrążeń. Łącznie na starcie stanęło 180 zawodników, biegaczom w nocy

towarzyszył 15-stopniowy mróz i silny wiatr. Przewyższenie na jednym okrążeniu wynosi 740 metrów. Strażackiej parze udało się pokonać 8 pętli, czyli ok. 6 tys. metrów przewyższenia, dzięki czemu w klasie Mix zajęli trzecie miejsce. (R)

POMOC DLA SKOCZKA

Charytatywny cel przyświeca piłkarskiemu turniejowi, który w niedzielę 8 marca odbędzie się w Wilkowicach. Pomoc skierowana zostanie na rzecz Szymona Olka, 13-letniego skoczka, który w ubiegłym roku uległ ciężkiemu wypadkowi.

Niemal dokładnie przed rokiem Szymon Olek, młody zawodnik LKS Klimczok Bystra, startował w zawodach Lotos Cup, przeznaczonych dla utalentowanych skoczków. Występ na jednej ze skoczni kompleksu w Zakopanem zakończył się pechowo. Skoczek upadł przy lądowaniu i uderzył głową w zeskok. 12-latek został przetransportowany do szpitala z krwiakiem mózgu, utrzymywany był w śpiączce farmakologicznej. Po zakończonej hospitalizacji aż do dziś porusza się na wózku inwalidzkim. By wrócił do pełni zdrowia potrzebna jest długa, a przede wszystkim

bardzo kosztowna rehabilitacja.

Beskidzkie środowisko sportowe, zwłaszcza to lokalnie najbliższe poszkodowanemu Szymonowi Olkowi, również w tym roku spieszy z pomocą. W niedzielę 8 marca w hali Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wilkowicach z inicjatywy Stowarzyszenia Kulturalnego „Wrota Beskidów” odbędzie się piłkarski turniej. Udział w nim zapowiedziało wiele gwiazd sportowych, jak olimpijka z Wilkowic Agnieszka Szymańczak, dwukrotny juniorski mistrz świata w skokach Jakub Wolny, czy piłkarze z byłymi reprezentantami Polski Adrianem Sikorą i Ireneuszem Jeleniem na czele. Pomóc może natomiast każdy, kto na turniej przybędzie. Jedną z form wsparcia leczenia młodego skoczka będzie udział w licytacji atrakcyjnych gadżetów. (MAN)

PRZEGLĄD
ARTYSTYCZNY
DLA UCZNIÓW

BUCZKOWICE. Gminny Ośrodek Kultury w Buczkowicach zaprasza wszystkich do udziału w XVI Gminnym Przeglądzie Artystycznej Twórczości Szkolnej, który odbędzie się 12 i 13 marca 2015 r. w budynku Sokolni w Buczkowicach. W czwartek 12 marca w programie przewidziano przegląd wokalny oraz grę na instrumentach. Z kolei w piątek 13 marca będzie czas na przedstawienia teatralne, popisy taneczne oraz na zakończenie – uroczyste podsumowanie przeglądu. Regulamin oraz karty zgłoszeń dostępne są w siedzibie GOK w Buczkowicach, na stronie internetowej oraz na Facebooku.

NABÓR DO ZESPOŁU

BESTWINA. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Bestwina” zaprasza chętnych do siebie. Zespół przyjmuje członków w każdym wieku – dzieci, młodzież i dorosłych. Zaprasza nie tylko osoby tańczące i śpiewające, ale również te grające na instrumentach. Zespół zapewnia im naukę tańca i śpiewu, kusi też koncertami na największych i najważniejszych scenach w regionie oraz licznymi występami w kraju i za granicą. Bestwina aktywnie bowiem współpracuje z zespołami z Hiszpanii, Austrii i Czech, prezentuje się jako lider w promocji tradycyjnej kultury laskiej w Polsce. Zainteresowani powinni się zgłaszać do Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Bestwinie.

MUZYKA DLA DZIECI

BIELSKO-BIAŁA. Bielskie Centrum Kultury zaprasza 15 marca na drugą odsłonę „Muzycznych opowieści Hani M.” Tym razem w czasie Poranka Muzycznego dla Dzieci Hania będzie podróżować w czasie i odwiedzi Piotra Czajkowskiego. W trwającym ok. 50 min. przedstawieniu z elementami edukacyjnymi muzyki z Satellite Orchestra zaprezentują najpiękniejsze fragmenty Serenady na smyczki C-dur, op. 48 Piotra Czajkowskiego.

SZCZĘŚCIE W BANIALUCE

Banialuka 1 marca zaprezentuje premierę swojej najnowszej produkcji – „Bajkę o szczęściu” Izabeli Degórskiej.

„Bajka o szczęściu” Izabeli Degórskiej to jeden z najczęściej inscenizowanych tekstów współczesnych dla dzieci. Przedstawienia na podstawie tej prostej, a zarazem pouczającej i mądrej historii, goszczą na wielu scenach zarówno w Polsce, jak i za granicą, w tym także za oceanem. Jednym z wielu powodów, dla których „Bajka o szczęściu” cieszy się tak dużym zainteresowaniem i uznaniem odbiorców, jest połączenie klasycznych motywów bajkowych ze współczesnym problemem i nader aktualnym morałem.

Lech Chojnacki, reżyser inscenizacji „Bajki o szczęściu” na deskach Banialuki, odświeżył ten liczący ponad dekadę tekst. Dzięki licznym piosenkom i uwspółcześnionym dialogom bielskie przedstawienie z pewnością zaskoczy nawet tych, którzy sądzą, że o szczęściu wiedzą już wszystko.

W idyllicznej krainie, do której nie dociera zgiełk i przepych nowoczesności,

żyje ubogi człowiek wraz z przyjaźnionymi zwierzętami: Kogutem, Świnką i Myszką. Do czasu, kiedy w okolicy nie pojawili się handlarze, życie upływało im na prostych czynnościach i radościach. Niestety, żądni zysku sprzedawcy zaczynają mamić bohaterów rozmaitymi gadżetami i wizją życia w „wielkim świecie”. Zmanipulowany i oszołomiony mężczyzna, w zamian za pozornie niezbędne przedmioty, które mają mu zapewnić szczęście, oddaje kolejno swoich przyjaciół: Myszkę, Koguta i Świnkę. Szybko okazuje się jednak, że życie bez towarzyszy jest pełne smutku i bezcelowe, a trapiący żalem główny bohater chce pożegnać się z życiem.

We współczesnym świecie odwieczne pytanie „być czy mieć” coraz częściej dotyczy także dzieci. Oczarowane intensywnymi kolorami, atrakcyjną szatą graficzną, czy energicznymi reklamami, popadają w pułapkę złudnej wizji szczęścia, któ-



Próba przedstawienia „Bajka o szczęściu”.

re pozornie można kupić. Inscenizacja Banialuki ma zdemaskować mechanizmy, za sprawą których wszyscy jesteśmy manipulowani. Widzowie obserwują dwa światy: skromny, prosty i bezpretensjonalny, wyczarowany przy pomocy pięknych, rzeźbionych kukiełek, oraz inwazyjny, wrzaskliwy i narzucający się, stworzony za pomocą środków teatru estradowego, masek i kostiumów.

Ciepła, bliska, miła i zabawna rzeczywistość w zetknięciu z energią, czarem i atrakcyjnością świata reklamy może wydać się bezwartościowa i nudna. Dlatego celem twórców widowiska jest ukazanie iluzji i ulotności „szczęścia”, które daje posiadanie rozmaitych przedmiotów. Dzięki tej prostej i zrozumiałej opowieści widzowie mają szansę po raz kolejny uświadomić sobie, że „nie wszystko złoto, co się

świeci”, a co za tym idzie nabyć umiejętność wartościowania i doceniania znaczenia i wagi prostego życia.

Twórcy widowiska Lech Chojnacki (reżyseria), Dariusz Panas (scenografia), Artur Klimaszewski (muzyka) wraz z zespołem Banialuki wykreowali niezwykle widowisko, którego urok na długo pozostaje nie tylko przed oczami, ale przede wszystkim w sercach widzów. (B)

UCZNIOWIE
W BWA

Galeria Bielska BWA zaprasza w marcu na dwie wystawy – pastelii bielskiej artystki Ewy Surowiec-Butrym oraz najlepszych prac, wyłonionych przez jury XII Ogólnopolskiego Biennale Rysunku i Malarstwa Uczniów Średnich Szkół Plastycznych.

Od wielu lat biennale organizuje bielski Zespół Szkół Plastycznych w Bielsku-Białej, zaś tutejsza galeria BWA prezentuje najlepsze prace. W konkursie biorą udział uczniowie szkół oraz policealnych studiów plastycznych z całej Polski, a biennale stało się ważnym przeglądem umiejętności warsztatowych oraz inwencji i aspiracji młodych artystów. Do jury zapraszani są profesorowie Akademii Sztuk Pięknych w Polsce, którzy wybierają Grand Prix, a także po trzy główne nagrody w dziedzinach malarstwa i rysunku. W tym roku na konkurs nadesłano 652 prace z 37 szkół plastycznych, wśród nich było 319 rysunków oraz 333 prace malarskie. Na wystawie prezentowane będą wszystkie prace nagrodzone i wyróżnione. Wernisaż zaplanowano na piątek 20 marca na godz. 11.



Ewa Surowiec-Butrym, „Drobnoustroje” i „Schyłek”, suchy pastel.

Również w piątek 20 marca, o godz. 18. odbędzie się wernisaż wystawy prac Ewy Surowiec-Butrym – „Przypomnienie”. Mieszkająca w Bielsku artystka zaprezentuje swoją twórczość w technice pastelii, w której wyróżnia się seria nokturnów prezentujących zaułki Bielska-Białej z połyskującym w nocnym oświetleniu brukiem lub migotliwą taflą wody płynącej przez miasto rzeki Białej. Artystka przedstawia także w swoich bliskich abstrakcji prace piękne faktury zniszczonych drewnianych powierzchni. W pracach portretowych Ewa Surowiec-Butrym koncentruje się

na portrecie psychologicznym, realistycznym, a także odrealnionym, uzależniając jego styl od cech osobowości modela. Ich kolorystyka jest bardzo różnorodna, od monochromatycznych po wielobarwne. (BWA)

PODBESKIDZKIE
KOLEĐOWANIE

21 zespołów kolędniczych z województwa śląskiego, czyli ponad 370 wykonawców, wzięło udział w VI Przeglądzie Zespołów Kolędniczych Kół Gospodyń Wiejskich Podbeskidzia, który końcem stycznia zawitał do Kóz.

Blisko siedem godzin kolędowny zespoły uczestniczące w tegorocznym przeglądzie. Nie brakowało wykonań a capella, ale również z towarzyszeniem kapel ludowych i akompaniatorów. Zaprezentowano wiele tradycyjnych kolęd i pastorałek, przypomniano także dawne zwyczaje i obrzędy, czemu służyły między innymi trzy spektakle jasełkowe. Przegląd Zespołów Kolędniczych Kół Gospodyń Wiejskich Podbeskidzia po raz kolejny wpisał się tym samym w kluczowe założenie ochrony tradycji i dziedzictwa kulturowego wsi.

Przeładowi towarzyszyły stoiska promocyjne, kosmetyczne oraz demonstrujące wytwory rękodziela artystycznego pań z Kół Gospodyń Wiejskich. Organizatorami wydarzenia byli: Rejonowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej, Dom Kultury w Kozach, Bielskie Starostwo Powiatowe, Agencja Rynku Rolnego oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. (M)

KULTURALNE WYRÓŻNIENIA

Jak wielu znamienitych twórców i animatorów kultury jest w powiecie bielskim, pokazało spotkanie w siedzibie Starostwa Powiatowego. Władze powiatowe nagrodziły osoby, które w największym stopniu przyczyniły się do rozwoju kultury w regionie.

– Kultura była, jest i będzie znakiem firmowym naszego powiatu. To klucz do otwierania naszej wyobraźni, bo stajemy się dzięki niej bogatsi w doznania. Dzięki Wam, twórcom i animatorom kultury, zagonieni w codziennej rzeczywistości możemy zatrzymać się na chwilę wytchnienia i zadumy – mówił starosta Andrzej Płonka, dziękując twórcom. Starosta podkreślił, że w minionym roku nie brakowało wydarzeń zauważalnych nie tylko w samym regionie powiatu bielskiego, jak choćby Diecezjalno-Powiatowo-Gminne Dożynki, które odbyły się w Czańcu.

Rozwój kultury to między innymi coraz lepsza baza do prowadzenia różnorodnej działalności. Wyremontowana została biblioteka w Janowicach, nowy Dom Kultury powstał z kolei w Bystrej. Aktywnie na terenie powiatu działa wiele stowarzyszeń i instytucji, a prawdziwą chlubą w trosce o podtrzymanie tradycji są koła gospodyń wiejskich. Każdego roku w powiecie przyznawana jest również, ściśle wiążąca się z inicjatywami na rzecz kultury, Nagroda im. ks. Józefa Londzina.

Władze powiatu bielskiego wyróżniły zasłużonych animatorów kultury i laureatów konkursów z poszczególnych gmin. Nagrodzono zarówno zespoły muzyczne oraz solistów, jak i młodych animatorów. Starosta Andrzej Płonka wraz z przewodniczącym Rady Powiatu Janem Borowskim gratulowali ponadto mecenasom kultury, osobom współpracującym ze starostwem przy podejmowaniu przedsięwzięć kulturalnych, oraz członkom kończącej kadencję kapituły Nagrody im. ks. Londzina. (MAN)



Nagrodę starosty Andrzeja Płonki otrzymał szczyrkowski gawędziarz Zygmunt Wandzel.



W uroczystości oprócz nagrodzonych twórców wzięli udział także wójtowie gmin Podbeskidzia.



Występ Regionalnego Zespołu Dziecięcego „Dankowanie”

ANIMATORZY KULTURY I LAUREACI KONKURSÓW:

JÓZEF NIESYT – zajmuje się gwarą i folklorem, członek zespołu regionalnego „Jasieniczanka”,
FLORIAN KOHUT – artysta, uczestnik wielu plenerów i wystaw, właściciel Galerii Autorskiej „Pod Strachem Polnym” w Rudzicy,
ZYGMUNT PODKÓWKA – twórca i właściciel skansenu w Jaworzu, przewodniczący Stowarzyszenia „Nasze Jaworze”,
ZYGMUNT WANDZEL – poeta i gawędziarz, mieszkaniec Szczyrku, wydał osiem tomików poezji pisanej gwarą góralską,
ANTONINA GÓRNA – od 53 lat członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Mesznej, pracuje społecznie na rzecz mieszkańców swojej miejscowości,
URSZULA SZKUCIK-JAGIEŁKO – kapelmistrz Orkiestry Dętej Gminy Bestwina z siedzibą w Kaniowie, jedna z pomysłodawczyń „Międzygminnej Rewii Orkiestr Dętych”,
MARZENA GAŁECKA – kustosz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Czechowicach-Dziedzicach, współautorka wielu projektów z partnerami z Czech i Słowacji,
AGNIESZKA RUSIN – związana z folklorem poprzez zespoły regionalne, wraz z bratem założyła w 2013 r. Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Beskidzka”,
DANIEL WYSOCKI – kozianin, realizator dźwięku, wiceprezes Spółdzielni Socjalnej „Kino Marzenie” w Kozach, muzyk i twórca kilku formacji muzycznych (obecnie Django’s Trip),
KACPER NOWAK – pasjonat historii, autor książki „Tortuga”, przedstawiającej autentyczny świat XVII-wiecznych piratów z Karaibów.

ANIMATORZY-JUNIORZY:

NATALIA GAJOWNICZEK – kozianka, laureatka Konkursu Plastycznego „Miłość niejedno ma imię” oraz Przeglądu Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Literackiej LIPA 2014,
LIDIA GIERAS – artystka działająca w grupie malarzy i rzeźbiarzy w gminie Wilamowice, jej prace zaprezentowano już na dziewięciu wystawach,
KACPER ZATORSKI – członek Zespołu Regionalnego „Wilamowice”, propagator kultury Wilamowice i języka wilamowskiego.

ZESPOŁY MUZYCZNE ORAZ SOLIŚCI:

MARIUSZ HANULAK – solista Czechowickiego Teatru Muzycznego „Movimento”, występował na deskach wielu teatrów,
EWELINA STANCLIK – studentka jazzu, autorka muzyki do spektakli i koncertów, współpracuje z Teatrem Movimento,
ZESPÓŁ „ZABILI MI ŻÓŁWIA” – powstał w 1997 r., założony przez uczniów mazańcowickiej „podstawówki”, autorzy pięciu płyt,
DARIUSZ SZLAGOR – wydał trzy płyty, jedna z nich sklasyfikowana została na 4. miejscu w rankingu płyt roku 2014 w kategorii Hip-Hop,
ZESPÓŁ „FORTECA” – powstał w 2006 r. w Szczyrku i prezentuje rockowo-metalowe brzmienie, czerpiąc z bogatej twórczości poetów II wojny światowej.

WIEŚ W OBIEKTYWIE

W trzech kategoriach przeprowadzona zostanie tegoroczna edycja konkursu fotograficznego „Wieś województwa śląskiego okiem obiektywu”. Dla mieszkańców poszczególnych miejscowości, również w regionie beskidzkim, to doskonała okazja, by udokumentować walory swojej gminy.

Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Śląskiego ogłosił początkiem lutego kolejną edycję konkursu, który dotyczy całego województwa. W założeniu nadrzędnym przedsięwzięcie ma promować walory kulturowe i przyrodnicze wsi oraz dobre praktyki, służące

zrównoważonemu rozwojowi obszarów wiejskich. Prace w konkursie „Wieś województwa śląskiego okiem obiektywu” oceniane będą zatem w trzech kategoriach – tradycja, krajobraz oraz dobre praktyki.

Swoją fotografię do konkursu zgłosić mogą osoby fizyczne, które zdjęcia wykonują amatorsko lub profesjonalnie. Warunkiem niezbędnym jest zameldowa-

nie na terenie województwa śląskiego. Zgłoszenia składać można do 10 kwietnia bieżącego roku na adres Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach, ul. Ligonia 46, 40-037 Katowice, Wydział Tereńów Wiejskich, Sekretariat Regionalny KSOW, z dopiskiem „Konkurs fotograficzny – Wieś Województwa Śląskiego okiem obiektywu”. Końcem maja nastąpi rozstrzygnięcie. (RAF)

KULTURA W LICZBACH

12

Apostołów

a dokładnie drewniane rzeźby, przedstawiające grono apostoelskie, można oglądać do 28 lutego na wystawie w Książnicy Beskidzkiej. Ekspozycji jest więcej, jest bowiem również figura Chrystusa. Twórcami rzeźb są ludowi artyści z Orawy, zarówno z polskiej, jak i słowackiej strony. Jedną z figur, św. Tomasza, wyrzeźbił pochodzący z Bielska Henryk Stanclik.

WYBORY, SOŁTYSÓW

W poszczególnych sołectwach gminy Bestwina odbyły się w styczniu i na początku lutego wybory do rad sołeckich. Decyzją mieszkańców wyłoniono dwóch nowych sołtysów.

W Janowicach i Bestwinie mieszkańcy ze swoimi sprawami mogą już się zgłaszać do nowych sołtysów. Dotychczasowi – odpowiednio Jan Stanclik i Grzegorz Gawęda – zostali radnymi powiatowymi. Z zagadnieniami, dotyczącymi sołectw gminy Bestwina, zaznajomieni byli w ostatnich latach jako przedstawiciele Rady Gminy, teraz jednak, z racji innych obowiązków, w wyborach do rady sołeckiej nie wystartowali. W następstwie przeprowadzonych wyborów w Janowicach funkcję sołtysa sprawować będzie Stanisław Nycz, obecnie radny Bestwiny, który aktywnie działa w środowisku strażackim. Sołtysiem w Bestwinie została natomiast Teresa Paruch-Ryś, członkini OSP w tym samym sołectwie.

Sołtysowie nie zmienili się za to w Bestwinie, gdzie funkcję tę pełni Maria Maroszek, oraz w Kaniowie. Tu sołtysiem pozostał Marek Pękala, który był jedynym kandydatem.

Wspomniane zebrania wyborcze miały równocześnie charakter zebrania wiejskich. Wójt i przedstawiciele Rady Gminy odpowiadali na pytania, zadawane przez mieszkańców poszczególnych sołectw. (RED)

CHARYTATYWNE KOŁĘDOWANIE

Dobrą tradycją w gminie Bestwina stały się organizowane od trzech lat noworoczne spotkania kolędowe. Co roku inna miejscowość, wchodząca w skład gminy, obejmuje rolę gospodarza. Za każdym razem spotkaniu towarzyszy szczytny cel.



FOTO: ARC UG BESTWINA

Podczas koncertu wystąpił Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Bestwina” oraz Gminna Orkiestra Dęta.

Z inicjatywą organizowania koncertu kolęd na wstępie nowego roku wyszedł przed trzema laty sam wójt Bestwiny Artur Beniowski. – Wiele razy brałem udział w „Beskidzkim Kolędowaniu”, gdzie występowało liczne grono moich znajomych. Uznałem, że takie wydarzenie można z powo-

dzeniem przenieść na grunt gminy, a przy okazji zrobić coś dobrego – tłumaczy wójt.

Wspólne kolędowanie, za każdym razem cieszące się dużym zainteresowaniem, w edycji roku 2015 odbyło się 25 stycznia w Janowicach. Wystąpiła Gminna Orkiestra Dęta, połączone chóry „Allegro”



i „Andante”, działający przy Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Bestwinie, chór „Ave Maria”, funkcjonujący przy parafii w Bestwinie, oraz Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Bestwina”, który występem artystycznym zaprezentował dawne tradycje i zwyczaje kolędowania.

Dochód z gminnego spotkania, w myśl charytatywnego wymiaru przedsięwzięcia, wesprze leczenie półrocznego Marcelka z Janowic. Za rok wszyscy spotkają się ponownie, by pomagać wspólnym kolędowaniem – tym razem w Bestwinie. (MAN)

BIEŃKOWSKA W JASIENICY

Elżbieta Bieńkowska, unijna komisarz, była specjalnym gościem wójta Jasienicy Janusza Pierzyny na dorocznym „Josyńskim Świniobiciu”.

Już po raz siódmy Rada Sołecka w Jasienicy zorganizowała karnawałową zabawę, na której mieszkańcy sołectwa zaprezentowali swoje tradycje i zwyczaje, związane ze świętami i nowym rokiem. Na zaproszenie wójta Janusza Pierzyny gościem specjalnym była pochodząca ze Śląska Elżbieta Bieńkowska, komisarz unijny ds. rynku wewnętrznego i usług. – Oficjalną okazją było zaprezentowanie pani komisarz postępu prac przy budowie i uruchamianiu Jasienickiej Niskoemisyjnej Strefy Ekonomicznej, która w tym roku zostanie otwarta. Przyjęła też zaproszenie na nasze spotkanie – wyjaśnia wójt.

Bieńkowska stwierdziła, że pierwsza tego typu niskoemisyjna strefa bardzo dobrze wpisuje się w politykę unijną. Komisja Europejska wspiera bowiem inicjatywy służące rozwojowi innowa-



FOTO: ARCH. UG JASIENICA

Elżbieta Bieńkowska i wójt Jasienicy Janusz Pierzyna mieli okazję porozmawiać o rozwoju powstającej strefy ekonomicznej.

cyjnego przemysłu, nastawionego na poszanowanie środowiska. Wskazała też, że już wkrótce będzie możliwość pozyskiwania kolejnych funduszy na podobne projekty.

Wieczór poświęcony był jednak przede wszystkim tradycyjnej zabawie. Przy zastawionych stołach bawiło się ok. 250 gości. Panie

z Koła Gospodyń Wiejskich w Jasienicy serwowały smaczne śląskie wyroby ze świniobicia, jakie często na przełomie roku organizowano na Śląsku Cieszyńskim. Gospodynie do pracy zabrały się już w piątek rano, bowiem jak zwykle postanowiły zaprezentować całość kulinarnych tradycji regionu tego okresu roku.

W sobotni wieczór goście mogli raczyć się najpierw szprykami. Następnie panie podały kotlet schabowy z kapustą kiszoną, pieczeń z łopatki z sosem grzybowym, krupnioki i żurek. Do tego goście mieli szeroki wybór wędlin, m.in. salcesony, boczek rolowany, necówkę.

Jak co roku, największym powodzeniem zaproszonych gości cieszyły się szpryki. Gospodynie przygotowały je w tradycyjny sposób. – W Jasienicy szpryki zawsze przyrządzało się bez żadnych dodatkowych przypraw, tylko z solą i pieprzem – wyjaśnia wójt Pierzyna, który jasienickie świniobicia pamięta z domu rodzinnego. Do brytfanki na odrobinę smalcu wrzuca się „wyrzutki” (a więc niewielkie kawałki) podgardla i innego mięsa, ważne, aby były trochę obrosłe tłuszczem. Dusi się do miękkości około godziny, dodaje sól i pieprz, potem pokrojoną wątróbkę. Po chwili danie jest gotowe, podaje się je na ciepło.

Zabawa, której towarzyszyła muzyka zespołu Preludium oraz występy zespołu regionalnego „Jasieniczanka”, trwała do rana. Dekorację sceny stanowiły oryginalne sprzęty, niezbędne do „zbijania”: troki, stół i narzędzia marsarskie. (UGJ)

DO ŻYWCA I CO DALEJ

Ekipy budowlane w szybkim tempie posuwają się przy robotach na brakującym odcinku drogi ekspresowej S69 między węzłem w Buczkowicach a Żywcem. Tymczasem samorządy na Żywiecczyźnie zabiegają o pieniądze na budowę obejścia Węgierskiej Górki.

W drugiej połowie roku brakujący odcinek drogi ekspresowej między Bielskiem a Żywcem ma zostać oddany do użytku. Tak przewiduje umowa, jaką podpisał w ub. roku wykonawca, wyłoniony po zerwaniu kontraktu z poprzednią firmą budowlaną. Wiele wskazuje na to, że jeszcze w trakcie wakacji prace zostaną zakończone.

Tym samym z Bielska do Żywca będzie można dojechać wygodną i szybką trasą. Problemy pozostaną za Żywcem, gdzie droga ekspresowa do granicy w Zwardoniu nagle się kończy. Dalej trzeba jechać przez centrum Węgierskiej Górki, a potem Milówkę, aby znów dojechać do w miarę wygodnej trasy ekspresowej. Co gorsza, ten brakujący odcinek – 8,5 km tzw. obejścia Węgierskiej Górki, nie został uwzględniony w rządowych planach budowy sieci szybkich dróg w Polsce przed 2023 r.

Zarówno władze powiatu żywieckiego, jak i gminy Węgierska Górka zapowiedziały odwołanie od tej decyzji. Bez brakującego odcinka droga nie spełni bowiem przewidzianej dla niej roli, tj. głównego połączenia dla transportu ciężkiego ruchu samochodów między Polską a Słowacją. Tymczasem Słowacy za rok mają uruchomić po swojej stronie dwupasmową trasę dla TIR-ów. (R)



FOTO: ARCTUGKOZY

Seniorzy uczestniczą w licznych kursach i warsztatach.

SENIORZY AKTYWNI

Na pierwsze trzy miesiące bieżącego roku w gminie Kozy przewidziano realizację projektu „Aktywny Senior – organizacja tematycznych szkoleń, warsztatów, seminariów i rajdu edukacyjnego na obszarze LGD Ziemia Bielska”. Dzięki temu różnymi zajęciami objętych zostało przeszło 100 osób powyżej 55. roku życia.

Projekt wdrażany przez koziański samorząd został bardzo starannie przemyślany i przygotowany. Z inicjatywą zorganizowania zajęć dla osób, które ukończyły 55 lat, wystąpiła na początku ubiegłego roku przewodnicząca Rady Gminy Kozy Bożena Sadlik. Wpierw przeprowadzono ankiety wśród seniorów, które miały dać odpowiedź co do zapotrzebowania mieszkańców na konkretne rodzaje zajęć.

W ślad za tym, w marcu 2014 r., gmina Kozy złożyła wniosek o dofinansowanie zadania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Ścieżka konkursowa zakończyła się w grudniu, kiedy to doszło do podpisania stosownej umowy. Jako że realizację projektu przewidzia-

no w okresie od stycznia do marca br., w bardzo szybkim tempie odbyła się rekrutacja uczestników. – Ogromne zainteresowanie przede wszystkim mieszkańców naszej gminy, ale również Porąbki oraz Wilamowic, którzy szybko wypełnili listy uczestników oraz listy rezerwowe, rozwiało wszelkie nasze obawy, czy uda się objąć wsparciem wymagane 100 osób – cieszy się wójt Kóz Krzysztof Fiałkowski.

16 stycznia 2015 r. projekt zainaugurowano zajęciami w formie seminarium na temat historii, przyrody i kultury obszaru Lokalnej Grupy Działania „Ziemia Bielska”. Seniorzy uczestniczą również systematycznie w kursach komputerowych

i językowych, warsztatach z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, seminariach dotyczących profilaktyki zdrowotnej i prawa obywatelskiego. Szczególnie chętnie przybywają na zajęcia gimnastyczne i taneczne oraz na basenie, wymagające od nich aktywności ruchowej. Na marzec, ostatni miesiąc trwania projektu, przewidziano rajd edukacyjny nordic walking na górę Żar. Organizacją zajęć zajmuje się firma SatMed z Pisarzowic.

– Doskonale widzimy, jak potrzebne i ważne jest zapewnianie naszym seniorom spędzania czasu w sposób zdrowy i aktywny. Będziemy chcieli kontynuować te działania w przyszłości – dodaje wójt Fiałkowski. (RaF)



FOTO: ARCTUGKOZY

POWSTANIE PRZEDSZKOLE

Niespełna 300 dzieciom z Kóz gmina zapewnia na dziś miejsca w oddziałach przedszkolnych. W kolejnych latach liczba przedszkolaków znacznie się zwiększy, toteż koniecznym jest zagwarantowanie młodym kozianom odpowiednich warunków. Temu służyć ma budowa nowego przedszkola.

Liczba mieszkańców w gminie Kozy na koniec 2014 r. sięgnęła 12,5 tys. osób. Z jednej strony to następstwo naturalnego przyrostu, z drugiej osiedlania się na terenie miejscowości ludzi młodych wraz z ich pociechami. Wszystkim samorząd zapewnić musi odpowiednie warunki, także w edukacyjnym aspekcie. – Mam świadomość tego, że zapewnienie lepszego dostępu dzieci do edukacji, to najbardziej efektywny sposób

na wyrównywanie szans edukacyjnych. Dlatego tak ważne jest inwestowanie w edukację dzieci, zwłaszcza w wieku od 3 do 5 lat – tłumaczy Krzysztof Fiałkowski, wójt gminy Kozy.

W trwającym obecnie roku szkolnym wychowaniem przedszkolnym objętych zostało 434 dzieci z gminy Kozy, z czego ok. 25 procent uczęszcza do przedszkoli w innych gminach. Publiczne jednostki w Kozach – Publiczne Przedszkole, gdzie gwarantowanych jest 150 miejsc, wraz z oddziałami przedszkolnymi w dwóch szkołach podstawowych – zapewniają łącznie miejsca dla 291 dzieci w wieku przedszkolnym. Konieczność rozbudowy bazy dla najmłodszych łatwo więc zauważyć i zrozumieć. – Koncepcja budowy nowego przedszkola w naszej

gminie wynika wprost z sytuacji demograficznej. Poza tym należy pamiętać o obowiązkach ustawowych w zakresie wychowania przedszkolnego, gdyż docelowo od 1 września 2017 r. jako gmina będziemy musieli zapewnić 455 miejsc dla dzieci w przedszkolach o charakterze publicznym – zaznacza wójt Kóz.

Aktualnie obowiązujący stan prawny, określony przez ustawę o systemie oświaty, obliguje jednostkę samorządu terytorialnego do zapewnienia rocznego przygotowania przedszkolnego dla dzieci 5-letnich. Z dniem 1 września 2015 r. każde dziecko w wieku 4 lat będzie miało prawo do korzystania z wychowania przedszkolnego, a we wrześniu 2017 r. takie prawo uzyskają dzieci już w wieku 3 lat. (MAN)



Projekt elewacji południowo-zachodniej i północno-zachodniej przedszkola.

KĘCKA DO REMONTU

Kolejna ważna inwestycja drogowa realizowana będzie na terenie gminy Kozy. Jeszcze w tym roku prace obejmą ulicę Kęcką, na odcinku od ronda kapitana Kunickiego do ul. Zagrodowej.

Wzmocnienie nawierzchni drogowej, poszerzenie jezdni, przebudowa chodnika, budowa zatok autobusowych i przejść dla pieszych, wykonanie kanalizacji deszczowej oraz skrzyżowań z drogami podporządkowanymi – między innymi taki zakres robót obejmie inwestycja związana z przebudową drogi powiatowej 4482S na trasie Hałcnów-Kozy-Podlesie. Zadanie, które ma zostać ukończone do końca listopada 2015 roku, obejmuje około 2-kilometrowej długości odcinek ulicy Kęckiej, od ronda kapitana Kunickiego do ul. Zagrodowej. Tym samym w Kozach znacząco poprawi się bezpieczeństwo w ruchu



FOTO: MARCIN NIKEL

Remont obejmie fragment ul. Kęckiej od ronda kpt. Kunickiego.

drogowym oraz pieszym, ułatwiona zostanie ponadto sama komunikacja.

Środki na realizację tej potrzebnej inwestycji pozyskano z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych w ramach tzw. schetyńówek. Pozostała część finansowa zapewniają w równej mierze samorząd gminy Kozy oraz Starostwo Powiatowe w Bielsku-Białej, które jest zarządcą wspomnianej drogi.

Warto zauważyć, że to już kolejne z działań w zakresie

infrastruktury drogowej na terenie Kóz. W ubiegłym roku oddany został do użytku odcinek ul. Sobieskiego, między rondami kpt. Kunickiego i bez nazwy. W planach są następne zadania. W tym roku wykonana będą prace na ul. Szkolnej. Gmina prowadzi rozmowy z bielskim Starostwem Powiatowym, by remontowi – także w celu poprawy bezpieczeństwa i komfortu – poddana została ul. Przeczyna, od ronda kpt. Kunickiego do granicy z Pisarzowicami. (MAN)



www.kozy.pl

URZĄD GMINY KOZY: ul. Krakowska 4, 43-340 Kozy ♦ Sekretariat/centrala: tel. 33 829 86 50 ♦ e-mail: ug@kozy.pl ♦ Godziny pracy UG: pn, śr., czw.: 7.30-15.30; wtorek: 7.30-17.00; piątek: 7.30-14.00 ♦ Dom Kultury, ul. Krakowska 2, tel. 33 817 42 32 ♦ Biblioteka/Izba Historyczna, ul. Krakowska 5 (Pałac Czczyków), tel. 33 817 41 09 ♦ Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Szkolna 1, tel. 33 8 175 827

SERDUSZKA NA WALENTYNKI

Około 200 dzieci skorzystało z oferty feryjnej, zaproponowanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Porąbce. Świetlice środowiskowe GOK w Porąbce na okres zimowych ferii poza zwykłymi zajęciami przygotowały dla małych uczestników specjalną ofertę edukacyjno-sportową.

Główną atrakcją okresu wolnego od obowiązkowych zajęć szkolnych stał się wyjazd do Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze i zwiedzanie zabytkowej kopalni węgla kamiennego „Guido”. Dla większości uczestników wycieczki szczególnym przeżyciem był już sam zjazd do kopalni na poziom 320 metrów. Jego ukoronowaniem stało się jednak zapoznanie z prezentacją, poświęconą rozwojowi górnictwa węglowego na przestrzeni XIX i XX w. W ofercie dydaktycznej Muzeum znalazły się również warsztaty „Podróż do wnętrza ludzkiego ciała”. Dzieci z gminy Porąbka, oglądając preparaty biologiczne pod mikroskopem, mogły zapoznać się z budową szkieletu kostnego człowieka oraz serca, oka i ucha.

Wyjazd do Andrychowa i zwiedzanie znanej w okolicy piekarni Państwa Marczyńskich przybliżyło z kolei uczestnikom zimowiska tajniki wypieku chleba. Okazało się, że poznanie procesu produkcyjnego najczęściej na całym świecie spożywanego produktu może być równie atrakcyjne, jak najbardziej wyszukane rozrywki.



Zwiedzenie sztolni w zabytkowej kopalni to jedna z wielu atrakcji tegorocznych ferii.

Charakter sportowo-wypoczynkowy miał z kolei wyjazd do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach oraz Centrum Wspinaczkowego „Totem” w Bielsku-Białej. Dzieci biorące udział w zajęciach mogły sprawdzić swoje umiejętności pływackie czy wspinaczkowe pod czujnym okiem ratowników i instruktorów. Zajęcia tego typu cieszą się szczególnym zaciekawieniem uczestników, frekwencja była więc bardzo wysoka.

Dużym zainteresowaniem dzieci, biorących udział w zi-

mowisku świetlic środowiskowych GOK w Porąbce, cieszyły się zajęcia, wykorzystujące tradycje regionalne. Zajęcia świetlicowe w tłusty czwartek, przypadający w tym roku na 12 lutego, pozwoliły nawiązać do dziedzictwa kulinarnego tego okresu. Pod okiem doświadczonych gospodyń uczestnicy zajęć własnoręcznie zajęli się przygotowaniem oraz wypiekiem tradycyjnych pączków i oponek.

Oferta kulturalna świetlic środowiskowych GOK

w okresie ferii zimowych nie mogła obyć się bez odrobiny rozrywki filmowej. Cieszący się niesłabnącą popularnością film animowany „Pingwiny z Madagaskaru” był wystarczającym uzasadnieniem do odwiedzenia bielskiego multipleksu Helios. Z kolei Walentynki stały się okazją do rozwijania umiejętności na zajęciach plastycznych. Dzieci przygotowywały serca walentynkowe oraz inne ozdoby związane z tym dniem. (GOK)

CZANIECKIE KORZENIE KAROLA WOJTYŁY

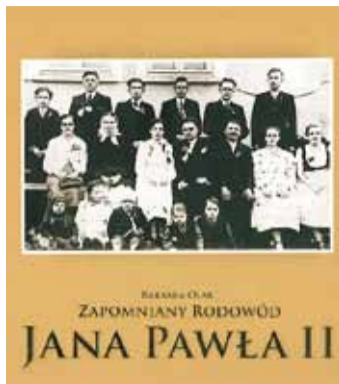
„Zapomniany rodowód Jana Pawła II” – taki tytuł nosi książka Barbary Olak, którą autorka napisała z dużym udziałem społeczności Czańca.

Autorka nie ukrywa, że swym zainteresowaniem stara się objąć obszar najczęściej omijany przez systematyczne badania historyków, tj. pochodzenie przodków Karola Wojtyły.

Na Podbeskidziu, z którego polski papież się wywodzi, może świadomość związku Wojtyły z Czańcem, Lipnikiem i samymi Bielskiem oraz Białą jest dużo większa, to jednak sporo w tej dziedzinie białych plam, domagających się wyjaśnienia.

Olak stara się bardzo wyraźnie podkreślić ludowy, wręcz plebejski rodowód przyszłego papieża, co dla osób niezających tego aspektu życia Karola Wojtyły może wydać się nawet szokujące. Sam papież zawsze wskazywał na te swoje korzenie i ze wzruszeniem czyta się przywołany w książce fragment wiersza Karola Wojtyły: „Taki jestem – Piast Iniany, wyszedłem spod strzechy”. Warto pamiętać, że to dopiero pradziadek papieża Franciszek Wojtyła został w 1848 r. zwolniony z niewolniczego poddaństwa chłopstwa pańszczyźnianego.

Autorka nie skupia się jedynie na samych powiąza-



niach polskiego papieża z rodem Wojtyłów w Czańcu. Na miarę możliwości kreśli też panoramę dziejów wsi i jej mieszkańców, bogato czerpiąc z zasobów kronikarskich miejscowego pasjonata Kazimierza Gąsiora. Oczywiście, główną uwagę autorka koncentruje na najbliższych przodkach polskiego papieża, kalwaryjskich śpiewakach i pątniczych przewodnikach: pradziadku Franciszku, radnym i wójcie, dziadku Macieju, krawcu, który na stałe osiadł w dzisiejszym Bielsku-Białej, i w końcu na ojcu Karolu.

Dużą zaletą książki są licznie opublikowane tutaj zdjęcia, w zdecydowanej większości mające charakter już historyczny. Autorka wykorzystowała m.in. fotografie, jakie przez lata gromadzili mieszkańcy Czańca, nie tylko ci rodzinnie związani z Janem Pawłem II. Książkę wydało warszawskie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

MIROSLAW ŁUKASZUK

MOST JUŻ PRZEJEZDNY

Most na potoku Mała Puszcza przy ośrodku wypoczynkowym został odbudowany. – Dzięki temu w te rejonie Kozubnika będzie mógł dotrzeć ciężki sprzęt budowlany, co umożliwi realizację projektów inwestycyjnych – wyjaśnia wójt Porąbki Czesław Bułka.

Most na potoku Mała Puszcza, przy skrzyżowaniu ulic Mała Puszcza i Kochanej, został zniszczony przez powódź w 2010 r. Zbudowano go przed laty tuż obok największego budynku dawnego kompleksu wypoczynkowego w Kozubniku, ale służył także jako dojazd w wyżej położone rejonie Kozubnika. Most po-

dzielił los większości obiektów, zbudowanych w latach 70. ub. wieku na potrzeby pokazowego ośrodka wypoczynkowego i nie wytrzymał gwałtownego wezbrania górskiego potoku. Konstrukcja powstała nad progiem wodnym, w którym powodziowa fala sprzed pięciu lat utworzyła ogromną wyrwę. – Dlatego też wraz z gruntowną odbudową samego mostu pracami budowlanymi objęliśmy także odtworzenie i wzmocnienie progu wodnego – wyjaśnia wicewójt Porąbki Paweł Zemanek.

Profil przelewu na progu wodnym został zmieniony, dzięki czemu kolejne powo-

dzie nie będą tak napierać na konstrukcję, jak miało to miejsce dotychczas. Powstał m.in. płaszcz żelbetonowy o grubości 25 cm. W sąsiedztwie mostu z koszy siatkowo-kamiennych wykonano opaski brzegowe i mury oporowe. Na prawym brzegu narzutem z głazów kamiennych ekipa budowlana zabezpieczyła wyrwę oraz skarpe. Przy okazji odbudowy mostu została położona nowa, trwała nawierzchnia na obu dojazdach, zamontowano również barierki energochłonne.

– Nowa konstrukcja jest znacznie bardziej wytrzymała, dzięki niej powstał bezpieczny dojazd w rejonie po drugiej



stronie potoku Mała Puszcza – wyjaśnia Zemanek. – Most umożliwi również dojazd ciężkim sprzętem budowlanym, co ułatwi realizację projektów inwestycyjnych w tym rejonie Kozubnika – dodaje wójt Czesław Bułka.

Całkowity koszt prac wyniósł ponad 723 tys. zł, z czego 95 proc. gmina Porąbka uzyskała jako dofinansowanie do usuwania skutków powodzi z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. (ŁU)

NOWY MOST W LICZBACH

dł. całkowita konstrukcji nośnej – 15,20 m
dł. całkowita mostu wraz ze skrzydełkami – 26,80 m
szer. całkowita – 6,70 m
klasa obciążenia – B (40 ton)

BEZPIECZNA PRZYSTAŃ Z DAŁA OD WOJNY

Anastazja i Aleksiej Puchalscy do Kobiernic w gminie Porąbka przyjechali z Ługańska na Ukrainie. Tutaj ich domek nie jest duży, mają dwa pokoje dla siedmiu osób. Ale to nieważne, najważniejsze, że nic w nim nie grozi, bo stoi daleko od wojny.

– Wszyscy tutaj tacy serdeczni, pomagają, jak tylko mogą – mówi Anastazja.

Aleksiej wyjechał z Ługańska, z całą rodziną chciał się znaleźć jak najdalej od wojny. Emilia, najmłodsza córka, właśnie się rodziła. Nie chciał najbliższych narażać na niebezpieczeństwo. Wyjechali do Kijowa, ale tam również nie czuli się bezpiecznie. Bo co ich tam czekało? Przecież wojna może dotrzeć także w to miejsce. Czy nie lepiej wyjechać do Polski?

Do kraju przodków postanowił wyjechać najpierw sam, na krótko, zorientować się, jak bezpiecznie można sprowadzić rodzinę. Choć planował, że zajmie to tylko tydzień, nie było go przez miesiąc.

Jadąc do Polski wyjechał w nieznaną. Ze znajomym księdzem kierował się do Wrocławia, tam osiedliła się kuzynka z Kazachstanu. Liczył, że będzie mogła mu pomóc. Po drodze w Radomiu zepsuł się im samochód, do Wrocławia już nie dotarli. Przez kolejnych znajomych trafił najpierw do Warszawy, potem do Bielska-Białej. Wtedy pojawiła się propozycja pracy w Kobiernicach. Od razu skorzystał, tym bardziej, że pracodawca dla niego i rodziny wynajął tutaj domek. Aleksiej mógł szybko sprowadzić najbliższych.

ŁAŃCUCH POMOCNYCH LUDZI

Kobiernice nie pojawiły się jednak na drodze Aleksieja i jego rodziny tak całkiem przypadkowo, jak początkowo mogło się mu wydawać. Ich mała parafia w Ługańsku już jakiś czas temu nawiązała kontakty z księżmi z Polski, którzy pomagali katolikom na Wschodzie. Tak poznali tych, którzy wspierali Kościół w Charkowie. Wśród nich był również ks. kanonik Marek Kręcioch, proboszcz parafii w Kobiernicach. Za swoją pomoc dla katedry i diecezji charkowsko-zaporowskiej otrzymał nawet medal od tamtejszego biskupa. – Od wielu lat pomagamy naszym rod-



Cała gmina Porąbka chętnie wspiera rodzinę Puchalskich z Ługańska.

kom. Teraz, gdy zaszła taka potrzeba, też nie odmówiliśmy – wyjaśnia ks. Kręcioch.

Parafia św. Urbana w Kobiernicach przyłączyła się do całego szeregu ludzi, którzy wspierają rodzinę Puchalskich. Każdy pomaga, jak potrafi, m.in. zakupiono dla nich węgiel, znalazły się meble i sprzęt domowy. Puchalscy otrzymują też sporo odzieży z różnych stron, dostarczył ją także ks. Jan Byrt z ewangelickiej parafii w Szczyrku Salomopolu.

Dla dziewczynek jest miejsce w przedszkolu. W tym wypadku też polska rodzina z Ukrainy spotkała się z daleko idącą pomocą lokalnej społeczności – zwolniono ich z części opłat, a sąsiadka codziennie zawozi dziecko do przedszkola. Na razie na zajęcia uczęszcza najstarsza Justyna. Rodzice trochę obawiali się, jak się odnajdzie w nowym miejscu, ale dziewczynce w przedszkolu podoba się. Dwuletnia Juliana zacznie chodzić do przedszkola w marcu.

OPLATA ZA KARTĘ

– Chcemy, aby czuli się u nas dobrze. Wiele osób zaangażowało się w niesienie

pomocy – mówi wójt Porąbki Czesław Bułka. Od początku władze lokalne i cała społeczność gminy niosła pomoc. Ale tej oficjalnej, udzielanej przez instytucje wsparcia, jak Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, nie można było do tej pory uruchomić. – Pojawiał się problem, bo taką instytucjonalną pomoc można udzielać osobom, które mają kartę stałego pobytu – wyjaśnia wójt Bułka. Dla rodziny Puchalskich zdobycie takich dokumentów wydało się nie do zrealizowania. Opłata skarbową za jedną kartę wynosi 670 zł. Dla pięćosobowej rodziny i dwojga rodziców Aleksieja oznaczało to wydatek sięgający 5 tys. zł.

Wójt zwrócił się o pomoc do parafian. Ks. Marek Kręcioch i inni księża w parafiach gminy Porąbka ogłosili, że w jedną z niedziel lutego po mszach będą zbierane pieniądze dla rodziny z Ukrainy. W ten sposób udało się zebrać wystarczającą sumę. – Liczymy, że teraz uda się szybko załatwić wszystkie niezbędne formalności – mówi sekretarz gminy Porąbka Kazimierz Gałuszka, który w Kobiernicach z Puchalskimi mieszka po sąsiedzku i stale im pomaga.

JEST PRACA!

Kazimierz Gałuszka pośredniczył w znalezieniu pracy dla taty Aleksieja, teraz szuka zatrudnienia także dla pozostałych członków rodziny. – Praca jest dla nas ważna, bo pozwoli ze spokojem myśleć o przyszłości – mówi Anastazja. Też rozgląda się za pracą dla siebie. Oboje z Aleksiejem są wykształceni – on jest grafikiem, Anastazja zdobyła kwalifikacje z języka francuskiego i angielskiego. Ma zdolności językowe, już całkiem dobrze posługuje się językiem polskim, choć przed przyjazdem właściwie się go nie uczyła. – Jak człowiek musi się dogadać, to szybko uczy się języka – wyjaśnia.

Tata Aleksieja pracuje w swoim zawodzie, jest towarzyszem, chwali sobie nową pracę. – Na szczęście tutaj jest praca – mówi Aleksiej. Także babcia chce pracować. Przyzwyczajona jest do wyłożonej roboty, bo przez wiele lat pracowała w kopalni. – Tutaj węgiel jest cięższy, niż u nas – dodaje, przypominając sobie zdziwienie, jakie towarzyszyło, gdy pierwszy raz przywieźli do domku węgiel.

Jednym z poważniejszych powodów, dla których wyjechali z Ługańska, była właśnie obawa przez brakiem pracy. Wojna spowodowała, że nie można było być pewnym, co przyniesie kolejny dzień. Teraz dotarli do nich wieści z Ługańska, że z ich parafii, liczącej kiedyś około setki osób, pozostało na miejscu około dziesięciu. Ich proboszcz od wielu lat do oddalonych od kościoła wiernych docierał przy pomocy skype'a, czyli kamery podłączonej do Internetu. Przy tej okazji udało się religijnej wspólnoty z Ługańska nawiązać wiele kontaktów, także za granicą. Msze odbierane były w Chinach, Japonii, na Białorusi. Toteż, gdy przyszła wojna wiele osób stamtąd zaoferowało udzielenie pomocy ługańskim parafianom.

Aleksiej i Anastazja cieszą się, że ich rodzina znalazła bezpieczną przystań. Niedawno usłyszeli, że duża grupa Ukraińców z Ługańska trafiła na Pomorze, gdzie też udzielono im pomocy. Nawet nie myślą o powrocie na Ukrainę po wojnie, bo uważają, że będzie to niemożliwe. – Bóimy się, że nawet tutaj Rosja przyjdzie – wyjaśniają.

MIROSLAW ŁUKASZUK

OŚMIOKĄT W TRASIE

Bielska Fundacja Arka ruszyła w ogólnopolską trasę z kolejną ekologiczną i edukacyjną akcją, propagującą ograniczanie odpadów.

Akcja w sposób przystępny dla każdego przedstawia, w jaki sposób można ograniczyć ilość wytwarzanych odpadów oraz co to jest ekokonsumpcja i dlaczego warto jej zasady wprowadzić do swojego życia. Ośmiokąt edukacyjny to przestrzenna instalacja z ośmioma posterami edukacyjnymi, na których zamieszczone są tematyczne plansze, dotyczące ograniczania ilości odpadów opakowaniowych. Podczas tej niestandardowej lekcji członkowie fundacji przybliżają uczniom także wpływ każdej osoby na ilość śmieci oraz podpowiadają działania, które każdy może podjąć, aby odpadów było mniej.

Prezes fundacji Wojciech Owczarz uważa regularne edukowanie społeczeństwa o gospodarce odpadami za niezwykle istotne. W Polsce na wysypiska wciąż trafia aż 70 proc. śmieci, podczas gdy w Niemczech, Holandii czy Szwecji tylko 1 proc.

Ogólnopolska akcja została zainaugurowana w Opolu, w Bielsku-Białej w prezentacji pomagali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. Akcję poprzedza widowiskowy happening „Wszystkie kolory recyklingu”. Oprócz Opola Arka odwiedzi jeszcze 15 miast w Polsce.

Cała trasa jest organizowana w ramach ogólnopolskiej kampanii „Nie bądź jednorazowy”, w której w ciągu całego roku organizowane są happeningi, wystawy i warsztaty w największych miastach w Polsce. Kampania obejmuje akcję 365 reklamówek śmieci, Listy dla Ziemi oraz pokazy mobilnej wystawy edukacyjnej.

Akcja w sposób przystępny dla każdego przedstawia, w jaki sposób można ograniczyć ilość wytwarzanych odpadów.

gazeta BESKIDZKA

Wydawca i skład:
Medio Press Adam Kliś,
43-370 Szczyrk, ul. Beskidzka 22.

Strona internetowa:
www.gazetabeskidzka.pl,
e-mail: redakcja@gazetabeskidzka.pl.

Redaktor Naczelny: Marcin Nikiel.
Z-ca Redaktora Naczelnego:
Mirosław Łukaszuk.
Redaguje: Zespół.
Kontakt z redakcją: tel. 510-123-382.

Druk: Polskappresse Sp. z o.o.
Drukarnia Sosnowiec.

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń.

SPOTKANIE NOWOROCZNE LUDOWYCH ARTYSTÓW



FOTO: MGOK WILAMOWICE

Działające pod patronatem Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Wilamowicach zespoły regionalne, jak co roku spotkały się w Starej Wsi na tradycyjnej zabawie noworocznej.

W spotkaniu w Starej Wsi wzięli udział członkowie Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Wilamowice”, Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Cepelia Fil-Wilamowice”, Zespołu Regionalnego „Zasolanie”, Zespołu Pieśni i Tańca „Tradycja” ze Starej Wsi, Zespołu Ludowego „Echo” z Heczmarowic, Zespołu Folklorystycznego „Dankowanie” oraz Zespołu Regionalnego „Pisarzowianki”. Poczęstunek przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Starej Wsi.

Spotkania od lat mają charakter zabawy integrującej artystów ze wszystkich miejscowości gminy Wilamowice, słynącej ze swoich zespołów. Była to jednak także okazja do podsumowania poprzedniego roku działalności artystycznej. Gratulacje i podziękowania artystom złożył burmistrz Marian Trela. (Ł)

FERIE BEZ NUDY

Dwutygodniowa przerwa od nauki to czas odpoczynku i radość z uroków zimy. Dla tych dzieci, które nie korzystały z zimowiskowych atrakcji, M-GOK przygotował wiele możliwości wspólnego spędzenia czasu.

Pierwszy tydzień ferii dzieciom na zimowisku w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach upłynął pod znakiem folkloru. Ci z uczestników, którzy mają zamiłowanie do tańca wilamowskiego, szkolili swój warsztat na spotkaniach organizowanych przez Jolantę Danek, kierownik Zespołu Regionalnego „Cepelia Fil-Wilamowice”.

Nie zabrakło również zajęć, które składają się na stały grafik Ośrodka Kultury w Wilamowicach. Mimo przerwy, zajęcia grup tanecznych „Kurtynka”, „Tanczone Gwiazdeczki”, „Dance Stars” oraz mażorettek „Nemezis” i „Wiraże”, jak również nauka tańca weselnego, aerobik i pilates, czy też próby Zespołów

Regionalnych „Wilamowice” i „Cepelia Fil-Wilamowice”, przebiegały zgodnie z planem przez cały czas trwania ferii. Ze zdwojoną częstotliwością odbywały się natomiast zajęcia nauki gry na instrumentach klawiszowych, dzięki czemu dzieci mogły wykorzystać okres ferii na pogłębianie nabytych już wcześniej umiejętności.

Drugi tydzień obfitował w dodatkowe wrażenia artystyczne. W Ośrodku Kultury zagościło studio baletowe. Prowadząca zajęcia zorganizowała czterodniowe warsztaty, obejmujące podstawy tańca klasycznego, elementy rytmiki, technikę ruchu, rozciąganie i zabawy taneczno-ruchowe. Na zakończenie



FOTO: MGOK WILAMOWICE

Organizatorzy przygotowali tak wiele różnorodnych zajęć, że dzieci na zimowisku nie miały okazji się nudzić.

efekty pracy zostały przedstawione podczas prezentacji przed publicznością.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia plastyczne, zorganizowane dla dzieci ze szkół podstawowych całej gminy. Gromadziły one codziennie ponad 30 dzieci

chętnych do kształtowania swoich umiejętności manualnych. Każdy dzień stawał przed małymi artystami inne wyzwanie, począwszy od gliny i kwiatów z bibuły. Dzieci zapoznały się również z nową dla siebie techniką – suchymi pastelami. Ostatni dzień ferii

należał jednak do miłośników malarstwa. Profesjonalne farby, pędzle i podobrazia to podstawa tych zajęć. Każdy uczestnik poczuł się prawdziwym artystą, a samodzielnie wykonany obraz zabrał ze sobą do domu na pamiątkę wspólnie spędzonych chwil podczas zajęć. (MGOK)

WIĘCEJ MIEJSC PRZY OŚRODKU ZDROWIA

Przy ośrodku zdrowia w Wilamowicach wkrótce powstanie dwadzieścia nowych miejsc postojowych. Inwestycja rozwiąże problemy z parkowaniem, jakie w tym miejscu pojawiają się o niektórych porach dnia.

W budynku ośrodka zdrowia działają dwa niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, mieści się tu też zakład rehabilitacyjny, laboratorium diagnostyczne, a w swoich gabinetach przyjmuje pacjentów również kilku lekarzy specjalistów. Obok mieści

się apteka i bank. Nic dziwnego, że na obecnym parkingu brakuje czasami w ciągu dnia miejsca do zaparkowania. – Nowy parking rozwiąże te problemy, poprawi też bezpieczeństwo wszystkich, którzy muszą dostać się do ośrodka zdrowia – wyjaśnia burmistrz Wilamowice Marian Trela.

Projekt przewiduje budowę 20 nowych miejsc postojowych, łącznie więc będzie mogło tutaj zaparkować ok. pół setki samochodów. Nawierzchnia zostanie wybrukowana kostką, powsta-

na również nowe chodniki. Dodatkowy parking znajdzie swoją lokalizację w miejscu obecnego trawnika. – Ale zieleni nie zniknie. Po wybudowaniu parkingu zostanie zasadzona nowa roślinność – zapowiada burmistrz.

Remont miejsc postojowych będzie w większości opłacony z funduszy unijnych. Za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Leader” z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, gmina Wilamowice otrzymała 85,8 tys. zł dofinansowania do wartej 142,5 tys. zł projektu.



FOTO: MIROSLAW LUKASZUK

Po wybudowaniu nowej części postojowej będzie łatwiej zaparkować.

57 tys. zł dołoży z własnego budżetu. Parking powinien być gotowy do końca marca.

– Z pracami ruszymy, gdy tylko zniknie śnieg – mówi burmistrz. (Ł)

ORKIESTRA JESZCZE BARDZIEJ REPREZENTACYJNA

O ponad 20 nowych instrumentów wzbogaci się w tym roku Reprezentacyjna Orkiestra Dęta Gminy Wilamowice. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach zdobył na to dodatkowe 75 tys. zł.

Gminna orkiestra to twór stosunkowo młody, działa od 2011 r. Jednak w pełni czerpie

z bogatej tradycji muzycznych całej gminy Wilamowice, w której orkiestry dęte powstawały na długo przed II wojną światową. Orkiestra reprezentacyjna składa się bowiem z najlepszych muzyków orkiestr, działających przy Ochotniczych Strażach Pożarnych w Dankowicach,

Heczmarowicach, Pisarzowicach, Starej Wsi i Wilamowicach. – Nasze orkiestry dęte osiągnęły wysoki poziom muzyczny, warto wspierać rozwój tej działalności naszych mieszkańców – wyjaśnia Aleksander Nowak, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Wilamowicach,

który patronuje Reprezentacyjnej Orkiestrze Dętej Gminy Wilamowice.

Ośrodek kultury jeszcze w ub. roku wystartował w konkursie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o grant na zakup nowych instrumentów muzycznych dla orkiestry.

Spośród 465 wniosków o dofinansowanie z Programu Rozwoju Infrastruktury Kultury projekt Wilamowice „Rozwój Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Gminy Wilamowice” znalazł się wśród zaledwie 73, które takie fun-

duśce otrzymają. Na zakup nowych instrumentów, które pozwolą na rozwój orkiestry, MGOK otrzymał z ministerstwa 75 tys. zł, zaś 31 tys. zł dołoży z własnego budżetu. Wiosną zostanie zakupionych ponad 20 instrumentów, m.in. puzony, trąbki, klarnety i saksofony. (Ł)



www.wilamowice.pl

Urząd Gminy w Wilamowicach: ul. Rynek 1, 43-330 Wilamowice, tel. 33 812 94 30, fax: 33 812 94 31 • Sekretariat Urzędu Gminy, tel. 33 812 94 32, e-mail: ug@wilamowice.pl • Biuro Rady Miejskiej, tel. 33 812 94 41 • Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, tel. 33 812 94 81, fax: 33 812 94 88, e-mail: gops@wilamowice.pl • Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Stanisława Staszica 2, tel. 33 845 73 45, fax: 33 845 73 45, e-mail: mgok@wilamowice.pl

ŚWIĘTO JĘZYKA WILAMOWSKIEGO



Wydarzeniu towarzyszyła wystawa, prezentująca tradycje Wilamowic.

W towarzystwie naukowych rozważań, regionalnego rękodzieła i przede wszystkim we własnym, wyjątkowym języku w piątek 20 lutego po raz pierwszy obchodzono w Wilamowicach Dzień Języka Ojczystego.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego obchodzony jest na świecie od kilkunastu lat. Teraz – także w Wilamowicach, miejscowości, w której przed wiekami osiedlili się przybysze z Niderlandów. Ich potomkowie do dziś używają własnego dialektu, choć

już nie tak często, jak jeszcze przed wojną.

Język wilamowski, i to nie tylko jego badanie, ale i upowszechnianie, stał się elementem projektu „Ginące Języki. Kompleksowe Modele Badań i Rewitalizacji”, sfinansowanym z Narodowego Progra-



Justyna Majerska uczyła tradycyjnego tkactwa.

mu Rozwoju Humanistyki, a realizowanym przez Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Badacze z UW wraz z wilamowianami, zaangażowanymi w utrwalanie języka i tradycji miejscowości, zorganizowali bogaty w program Dzień Języka Ojczystego w Wilamowicach.

Wydarzeniem stało się przedstawienie „der Hobbit”, a więc „Hobbit” w języku wilamowskim, w którym licznie wzięli udział uczniowie miejscowej szkoły. W tym języku śpiewano także piosenki i to nie tylko ludowe, lecz także współczesne. O tym, że to język żywy,

ze słownictwem nadążającym za technicznymi nowinami, przekonywał Tymoteusz Król podczas warsztatów „Wymysioerys na wesoło”. Z kolei Justyna Majerska, prezes Stowarzyszenia „Wilamowianie”, przeprowadziła warsztaty tradycyjnego rzemiosła.

W organizację pierwszego dnia języka ojczystego w Wilamowicach włączyło się wiele osób i organizacji, m.in. Stowarzyszenie „Wilamowianie”, Zespół Szkół w Wilamowicach, Rada Miasta i Burmistrz Wilamowic, Uniwersytety Warszawski i Adama Mickiewicza. (ŁU)



Beatriz Cuahutle zajmuje się ginącym językiem azteckim.



Tymoteusz Król odpowiadał na pytania o słowa w języku wilamowskim.



W przedstawieniu „Hobbita” wzięli udział uczniowie miejscowej szkoły.

DACH NAD TRYBUNĘ

Do końca czerwca nad trybuną przy boisku sportowym LKS Pionier Pisarzowice zostanie zbudowane zadaszenie.

Jak mówi Marian Trela, burmistrz Wilamowic, nowe zadaszenie trybun znacznie poprawi komfort oglądania zmagania sportowych z piłkarskim boisku. – Piłką nożną na żywo łatwiej będzie zainteresować całe rodziny, także młodych rodziców z małymi dziećmi – mówi burmistrz. Budowa zadaszenia ma kosztować 207 tys. zł, z tego 100 tys. zł pochodzi z funduszy unijnych, przyznawanych z Programu Rozwoju Obsza-

row Wiejskich jako działanie „Odnowa i Rozwój Wsi”.

To kolejna inwestycja poprawiająca warunki na sportowym stadionie w Pisarzowicach w gminie Wilamowice. – Stadion wraz z zapleczem ma coraz większą funkcjonalność. Często odbywają się tutaj imprezy dla mieszkańców Pisarzowic, sportowe i rekreacyjne, ale też takie o charakterze kulturalnym. Podobne wydarzenia sprzyjają integracji naszej lokalnej społeczności – mówi burmistrz.

W październiku ub. roku, obok sportowego boiska Pio-



Nowa konstrukcja powstanie obok wybudowanej w ub. roku estrady.

niernia, oddano do użytku nowoczesną zadaszoną estradę wraz z zapleczem gastronomicznym, pomieszczeniami dla przygotowujących się do występów artystów oraz ma-

gazynami, w których można przechowywać nagłośnienie. Z kolei w listopadzie została wybudowana siłownia zewnętrzna wraz z placem zabaw dla dzieci. (Ł)

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE

„Wzmocnienie więzi partnerskich jako przykład dla państw kandydujących do Unii Europejskiej” – taką nazwę nosi projekt gminy Wilamowice, który przewiduje organizację międzynarodowych spotkań folklorystycznych.

Wilamowskie Śmiergusty to po Tygodniu Kultury Beskidzkiej największa impreza folklorystyczna na Podbeskidiu. Co roku na występy do Wilamowic przyjeżdża wiele zespołów tanecznych i muzycznych, głównie z zaprzyjaźnionych miejscowości z całej Europy. Nazwa i pomysł na pierwszą imprezę wziął się z niespotykanej gdzie

indziej tradycji wilamowskich śmierguśników, którzy w lany poniedziałek w kolorowych przebraniach polewają wracające z kościoła dziewczęta, a zabawie towarzyszy muzyka.

Impreza folklorystyczna „Wilamowskie Śmiergusty” od wielu lat odbywała się na wiosnę. Tym razem międzynarodowe spotkania zostaną zorganizowane we wrześniu. Gmina Wilamowice otrzymała na to 24 tys. euro dofinansowania z Komisji Europejskiej Education, Audiovisual and Culture Executive Agency (EACEA) Unit 7 Citizenship z siedzibą w Brukseli. (Ł)



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH



KANALIZACJA POTRZEBNA

Dla mieszkańców rejonu Dolnego Czańca w gminie Porąbka to istotna i długo oczekiwana informacja. Samorząd jeszcze w roku bieżącym przystąpi do realizacji projektu budowy kanalizacji sanitarnej.

„Poprawa gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Porąbka” – taką nazwę nosi projekt, który przewiduje realizację ważnego zadania z myślą o mieszkańcach w sołectwie Czaniec. Zakres rzeczowy projektu obejmuje budowę sieci kanalizacji sanitarnej o długości ponad 9 km z sześcioma przepompowniami sieciowymi oraz przyłączami kanalizacyjnymi, od budynków do granic nieruchomości, o łącznej długości blisko 3 km. Wspomniane zadanie dotyczy rejonu ulic: Królewskiej, Kora-

lowej, Kryształowej, Kościelnej, Kwiatowej i Dworskiej wraz z ulicami bocznymi.

Przeprowadzenie wspomnianej inwestycji niesie ze sobą wiele korzyści. Przede wszystkim podłączonych do kanalizacji zostanie kolejnych 572 mieszkańców. Zwiększy się zarazem poziom skanalizowania gminy, co stanowi wymierny efekt ekologiczny zadania. Pamiętać należy również o rozwoju gminy – w pobliżu terenów, gdzie w bieżącym roku budowana będzie kanalizacja, powsta-



Władze gminy Porąbka, z wójtem Czesławem Bułką i wicewójtem Pawłem Zemankiem na czele, jako beneficjent POKiŚ, uczestniczyły w siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach w uroczystym wręczeniu dofinansowań.

ło w ostatnich latach kilka zakładów produkcyjnych, a inne przedsiębiorstwa będą mogły myśleć teraz o dalszym rozwoju. Dotychczas bowiem

w wielu przypadkach zwiększenie produkcji było znacznie utrudnione, bądź nawet niemożliwe bez sprawnego systemu odbierania ścieków.

To z kolei może w istotny sposób przełożyć się na nowe miejsca pracy dla mieszkańców Czańca i całej gminy Porąbka.

– Budowa kanalizacji od dawna była wyczekiwana przez społeczność Dolnego Czańca. Mieszkańcom ułatwi to codzienne funkcjonowanie. Nie mam wątpliwości, że na tym koniecznym do realizacji przedsięwzięciu zyska również cała nasza gmina – wyjaśnia Czesław Bułka, wójt Porąbki.

Prace w ramach projektu wykonane zostaną jeszcze w tym roku. Termin ich zakończenia przewidziano na listopad 2015 roku. Całkowita wartość zadania sięga kwoty blisko 9,5 mln zł, z czego nieco ponad 6,2 mln zł stanowi unijne dofinansowanie. Inwestycja współfinansowana jest ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2007-2013. (MAN)

WALENTYNKI I ZUŻYTE BATERIE

Jak się okazuje, można połączyć Walentynki z ekologią. Zużyte baterie i akumulatory stanowią zagrożenie dla środowiska głównie ze względu na zawartość takich pierwiastków, jak ołów, kadm i nikiel. Spowodować mogą poważne zakłócenia procesów samoczyszczania w wodach i glebie oraz wpłynąć na mniejszą wydajność oczyszczalni ścieków. Istotnym niebezpieczeństwem jest również skażenie wód gruntowych, będących źródłem wody pitnej.

Mając na uwadze powyższe wymienione zagrożenia, w róż-



W Czechowicach Walentynki połączone z akcją zbierania zużytych baterii.

nych instytucjach i placówkach organizowane są akcje zbiórki zużytych baterii. Tak właśnie

wyglądał Dzień Świętego Walentego w czechowickiej galerii handlowej Stara Kablownia. Zbiórkę przeprowadzono tu w centralnym punkcie galerii. Siedem baterii można było wymienić na lizak w kształcie serca. Zainteresowanie akcją okazało się znaczne. Łącznie rozdano aż 540 słodkości. Zbiórkę nadzorowały wolontariuszki, uczennice z Gimnazjum nr 3 w Czechowicach-Dziedzicach. (RED)

FUNDUSZ DOPŁACI DO ŻUBRA

Ponad 31 tys. zł przekaże śląski Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na zakup samicy żubra dla Pokazowej Zagrody Żubrów w Pszczynie.

Jak informuje Maciej Gramatyka, rzecznik WFOŚiGW w Katowicach, oprócz zakupu zwierzęcia, pieniądze będą przeznaczone również na niezbędne, zróżnicowane i odpowiedniej jakości pasze, gwarantujące utrzymanie stad w dobrej kondycji, a także na zapewnienie profesjonalnej opieki weterynaryjnej. Do uruchomionej w czerwcu 2008 r. Pokazowej Zagrody w Pszczynie wprowadzone zostało stado żubrów z ośrodka w Jankowicach, oznaczonych jako linia genetyczna pszczyńska. Nowo zakupiona samica również będzie pochodzić z tej linii.



Żubry w Pszczynie stały się wielką atrakcją turystyczną.

W całej Europie żyje ok. 4,5 tys. żubrów. Aby gatunek przestał być uważany za zagrożony, populacja powinna liczyć ok. 10 tys. sztuk. Głównym czynnikiem wpływającym na zachowanie gatunku żubra jest kontrola wymiany osobników pomiędzy stadami, co m.in. oznacza, że do rozrodu

dobiera się jak najmniej spokrewnione zwierzęta. Za koordynację programu ochrony żubra w Polsce odpowiada Stowarzyszenie Miłośników Żubrów. Jego członkiem jest Agencja Rozwoju i Promocji Ziemi Pszczyńskiej sp. z o.o., prowadząca Pokazową Zagrodę Żubrów w Pszczynie. (Ł)

W LICZBACH

540 lizaków

rozdano w zamian za zużyte baterie w Dzień Świętego Walentego w Czechowicach-Dziedzicach.

GOSPODYNIE NIE PRÓŻNUJĄ

Ambitne plany na nadchodzące miesiące 2015 r. mają panie z Kół Gospodyń Wiejskich beskidzkiego regionu. Rozpoczęły go licznymi spotkaniami noworocznymi w swoich gminach, niebawem podsumują okresowe działania i wybiorą nowe władze.

W najbliższym czasie we wszystkich KGW odbędą się wszystkie zebrań. Dotychczasowe przewodniczące zreferują działania zrealizowane w ubiegłym roku, w niektórych kołach wybrane zostaną nowe władze. Wiele z tych spotkań zaplanowano w okolicy Dnia Kobiet, by przy okazji wspólnie świętować. – Każde koło realizuje swoje własne statutowe zadania, bardzo aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym, kulturalnym, oświatowym i gospodarczym swoich Małych Ojczyzn. Dzięki nim nasze wioski i dzielnice miast pięknieją, a miejscowości nie są anonimową pustynią niezliczonych sobie osób. Tam, gdzie działają Koła Gospodyń

Wiejskich, dzieje się dużo dobrego, potrzebnych i nieprzeciętnych rzeczy – mówi Danuta Kożusznik, prezes Zarządu Rejonowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej, któremu podlega Rejonowa Rada Kół Gospodyń Wiejskich. Jej przewodniczącą jest Antonina Górna.

Na Wielkanoc koła organizują przedświąteczne jarmarki i kiermasze, na których królują własnoręcznie wykonane baranki z cukru, mazurki, makowce, czy prześliczne pisanki i inne ozdoby. Z kolei wiosną zespoły regionalne KGW zjadą licznie do Wisły, gdzie 23 i 24 maja w tutejszym amfiteatrze



Już od kilku lat panie z KGW późną jesienią mierzą swoje siły podczas spartakiady, organizowanej pod hasłami „Sportowo na wesoło” czy „Zabawy naszych przodków”. To czas na udowodnienie sobie i innym, że panie z KGW nie tylko śpiewają, tańczą i gotują, ale także świetnie ćwiczą i kibicują.

przeprowadzony zostanie kolejny już wojewódzki przegląd. Na scenie zaprezentuje się ok. 50 zespołów, ponad tysiąc wykonawców, a wokół amfiteatru pojawią się stoiska z przepyszными ko-

loczami, plackami ze szpyrkami, pierogami i innymi przysmakami. Nie zabraknie również rękodzieła, bowiem panie z beskidzkiego regionu specjalizują się w tworzeniu koronek, biżuterii, obrusów, ozdób świątecznych, szydełkowanych, czy bibułkowych kwiatów, stosując przy tym różnorodne techniki.

W okresie letnim oraz jesiennym często odbywają się konkursy kulinarne na poziomie gminnym i powiatowym. W powiecie bielskim to „Kulinarne Dziedzictwo”, zaś na Żywiecczyźnie – „Próbowacki”. To prawdziwa uczta dla podniebień degustatorów, bo pomysłowość i umiejętności kulinarne pań z KGW nie znają granic. Zarówno smak, jak i estetyka zaprezentowania przeróżnych zup, dań, przystawek, ciast, deserów czy nalewek zachwycają uczestników tych wydarzeń.

Koniec lata to czas dożynkowania. Gospodynie tradycyjnie pomogą więc w organizowaniu święta plonów i obrzędów dożynkowych. Ich wieńce dożynkowe co roku biorą udział w konkursach, podczas których doceniany jest kunszt wykonania, trudność techniki i różnorodność zastosowanych materiałów. 8 września, w dzień Matki Bożej Siewnej, panie z KGW zjeżdżają do Rychwałdu na coroczną Diecezjalną Pielgrzymkę Kół Gospodyń i Kółek Rolniczych. Kilkaset osób w strojach regionalnych składa podziękowania za otrzymane łaski i wyprasza błogosławieństwo na dalszą społeczną działalność. W bieżącym roku panie z KGW będą też uczestniczyć w jubileuszu 50-lecia Koronacji Obrazu Matki Bożej Rychwałdzkiej, który odbędzie się 19 lipca wokół rychwałdzkiego Sanktuarium. (RED)

PORTAL ŚWIEŻEJ ŻYWNOCI

Lokalna Grupa Rybacka „Bielska Kraina” uruchamia w marcu portal sprzedaży produktów rolno-spożywczych.

Pod adresem www.ekobielskakraina.pl w marcu ma zacząć działać portal sprzedający zdrową, świeżą i certyfikowaną żywność, wytwarzaną przez lokalnych producentów. Bielska Kraina zapowiada, że portal sprzedaży zaoferuje szeroką gamę produktów spożywczych, spośród których będzie można wybrać m.in. warzywa, owoce, nabiał, jaja, mięso, soki, przetwory oraz inne produkty.

Nowy portal sprzedaży przez Internet oferować będzie produkty, pochodzące prosto z gospodarstw z terenu Beskidu Śląskiego i okolic. Jak podkreśla dyrektor biura Bielskiej Krainy Malwina Kleszcz, właśnie sprzedaż produktów, wytwarzanych przez lokalne gospodarstwa rolne i rybackie, pochodzące z regionu Podbeskidzia, odróżnia ich od innych sklepów internetowych z żywnością.

Bielska Kraina zamierza oferować szeroką gamę produktów w przystępnych cenach. – Naszą misją jest przede wszystkim pomoc podmiotom rolnym w zbyciu swoich produktów oraz ułatwienie dostępu mieszkańcom do świeżej i zdrowej żywności, wytwarzanej w tradycyjny sposób bez użycia konserwantów, wzmacniaczy smaku i zapachu, barwników, emulgatorów, czy przeciwutleniaczy – informuje Kleszcz. (R)



BIELSKO PRZYJAZNE EKONOMII

Bielsko-Biała zostało laureatem konkursu „Gmina przyjazna ekonomii społecznej 2014”, organizowanego przez Zarząd Województwa Śląskiego.

Coroczny konkurs ma wyłonić trzy gminy, które są najbardziej zaangażowane w rozwój sektora ekonomii społecznej w województwie śląskim. I miejsce w konkursie przyznano gminie Bielsko-Biała, która otrzymała

średnią ocen 68,00. Kolejne miejsca zajęły gminy Mikołów (średnia ocen 64,67) oraz gmina Zabrze (59,00). Zgodnie z regulaminem konkursu Bielsko-Biała, Mikołów i Zabrze otrzymały tytuł „Gminy przyjaznej ekonomii społecznej 2014”.

Na osiągnięcie takiego wyniku spory wpływ miało wsparcie infrastrukturalne oraz szkoleniowo-doradcze, jakiego organizacjom pozarządowym

udziela Inkubator Społecznej Przedsiębiorczości w Bielsku-Białej, zlokalizowany przy pl. Opatrzności Bożej 18.

Od początku działalności w kwietniu 2012 r. organizacjom pozarządowym udzielano tutaj bezpłatnego wsparcia, które polegało m.in. na udostępnieniu pomieszczeń Inkubatora na spotkania, szkolenia, konferencje i dyżury, umożliwieniu dostępu do komputerów oraz

Internetu. Przeprowadzono ponad 100 szkoleń o tematyce związanej z funkcjonowaniem podmiotów ekonomii społecznej, w których uczestniczyło ponad 800 osób. Ponadto przedstawicielom organizacji udzielono prawie 900 usług doradczych z zakresu księgowości, prawa i marketingu. W latach 2012-2014 do projektu przystąpiło i otrzymało wsparcie 129 organizacji pozarządowych. (R)

REGION W LICZBACH

10

 tys. osób

mieszkańców Bielska-Białej i powiatu bielskiego pozostaje bez pracy. To mniej, niż na początku 2014 r. Stopa bezrobocia w mieście sięga 5,3 proc., w powiecie – 8,8 proc. Dla porównania w całej Polsce bez pracy pozostaje 11,5 proc. osób w wieku produkcyjnym, a w samym województwie śląskim – 6,9 proc. Najwięcej bezrobotnych w regionie jest wśród budowlańców i sprzedawców. Ofert pracy też jest dla nich najwięcej.

DOKOŁA ŚWIATA NA DWÓCH KÓŁKACH

Ze Szczyrku pojechał na wschód, przekroczył granicę Chin, by następnie wrócić do Rosji.

Z Władywostoku do Los Angeles poleciał samolotem. Przemierzył Stany Zjednoczone, Kanadę, dotarł do Niagary i pod sam Atlantyk do Nowego Jorku. Podróż powrotna to droga z Lizbony, przez Hiszpanię, Francję, Niemcy i Czechy, wprost w Beskidy. Niezwykłą wyprawę dookoła świata, nietypowo, bo na rowerze, odbył mieszkaniec Szczyrku, Dariusz Dziewulski.

REDAKCJA: Skąd wzięło się u pana zamiłowanie do jazdy na rowerze?

DARIUSZ DZIEWULSKI: Uprawiam jazdę na rowerze od najmłodszych lat. Lubię tę formę aktywności. To w pewnym sensie moje hobby, obok biegania po górach, czy chodzenia z kijkami. Sprawia mi to ogromną przyjemność. Cóż, tak sobie myślę, że ani biegnąc, ani idąc, dalszych podróży nie dałbym rady odbyć. Stawy i kolana już nie te. A rower to w pewnym sensie taki kompromis. Zapewnia szybkie przemieszczanie się, a jednocześnie daje możliwość zatrzymania się w dowolnym miejscu. Rower ułatwia też kontakt z otoczeniem. Rowerzyści postrzegani są jako osoby przyjazne, których nikt się nie boi bez względu na wygląd.

Ale, żeby właśnie na rowerze objechać cały świat?

Więcej czasu poświęcam na moją rowerową pasję tak naprawdę może od pięciu lat. Odbyłem już podróż rowerem do Lizbony, a więc na zachodnią stronę Europy. Później na Sycylię, gdzie jest najbardziej wysunięta na południe część naszego kontynentu. Dotarłem również na Przylądek Północny w Norwegii. Naturalnym kierunkiem z europejskiego punktu widzenia był więc wschód.

Przez pewien czas miałem problemy zdrowotne, lekarze mówili nawet, że nie mogę sobie pozwolić na takie podróże. Obawiałem się zresztą wyprawy na wschód, także z racji obrazu Rosji w polskich mediach, który mówiąc delikatnie korzystny nie jest. Wiele razy zadawałem sobie pytanie, gdzie tak naprawdę kończy się Europa: na Uralu, a może we Władywostoku? Uznałem jednak, że jak się bawić to na całego. Policzyłem kilometry i według Google Maps dla tras samochodowych wyszło mi, że przemierzenie świata dookoła to „tylko” około 18 tys. 700 kilometrów.

Samotna wyprawa wymaga wielkiej odwagi. Czy nie obawiał się pan, że utknie gdzieś po drodze, albo sprzęt odmówi posłuszeństwa?

Oczywiście, że się bałem, bo tylko idiota się nie boi. Na

rowerze trochę już przeżyłem i byłem w miarę dobrze przygotowany. Mogło mi natomiast „siąść” zdrowie, albo narzędzie, jakim był rower. W jednej i drugiej kwestii zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy. Na poprzednim rowerze przejechałem blisko 50 tys. km, przed taką wyprawą kupiłem jednak nowy. Ale wykonałem na nim ok. 500 km. Tak mała ilość była błędem, bo nie mogłem dokonać pewnych ustawień, aby wszystko optymalnie zagrało.

Zdrowie? Żeby być specjalnie przygotowanym, jak zawodowi kolarze do jeżdżenia 200 km dziennie z prędkością 40 km/h, trzeba dziennie spędzić 6-8 godzin na rowerze. Ja nie mam na tyle czasu. Doświadczenie, które przez lata uzyskałem wskazuje, że średnio wytrenowany człowiek wchodzi na wysokie obroty, jeśli trenuje 3, czy 4 razy w tygodniu po 2 godziny.

Niebezpieczeństwa są wszędzie, nawet na ulicy w biały dzień. Były przypadki podczas mojej wyprawy, że pewien motocyklista miał spotkanie z niedźwiedziem niedaleko Omska. Opowiedział mi o tym blisko Czita, ostatniego dużego miasta w Rosji. Motocykliści, z którymi się poznałem, mówili, że nie jechał dalej na Wschód, bo przez około 1800 km prowadzi tam droga wycięta w tajdze i nie ma miejsc, gdzie można coś zjeść, czy się przespacerować. Poza tym opowiadali o wilkach, które ich goniły. Na rowerze raczej nie miałbym zbyt wielkich szans, aby uciec.

Dziennie chciałem robić ok. 200 km drogi. Gdyby nie to założenie, to w Rosji spędziłbym znacznie więcej czasu. Rosjanie, mówiąc bardzo ogólnie, byli przyjaźni, otwarci i chętnie oferowali mi nocleg za darmo. Odmawiałem. I tak nie było mnie w domu ponad cztery miesiące (śmiech).

Rosjanie rzeczywiście byli tacy mili dla polskiego turysty? Nie było żadnych problemów?

Nie wiem, jak to wygląda dziś, bo sytuacja w kontekście politycznym nieco się zmieniła. Ja tylko raz miałem taki przypadek, że omal nie oberwałem.



Dariusz Dziewulski (z prawej) z kierowcą tira przed jednym z moteli za Uralem.

Trafiłem do baru, gdzie siedziały dwie pary – dwie mocno wstawione dziewczyny, kierowca, który miał „na oko” ok. promila alkoholu, więc można powiedzieć, że był trzeźwy według rosyjskich kryteriów, oraz lekko „wcięty” skin.

Widok mężczyzny na rowerze na Syberii nie jest częsty, dlatego zaczęli pytać mnie skąd jestem i co mnie sprowadza. Opowiedziałem swoją historię, co wyraźnie wzbudziło zainteresowanie jednej z kobiet. No i zrobiło się nerwowo. Trochę się nasłuchałem, ale choć szybko przypominałem sobie język rosyjski, udało mi się nie rozumiem. Natomiast widziałem, że inni obecni tam ludzie byli mocno zniechęceni zachowaniem atakującego mnie mężczyzny.

Znacznie więcej było historii pozytywnych. Kiedy przyjeżdżałem do jednego motelu nawiązałem ze mną rozmowę Rosjanin. Wypytał mnie, co tu robię, po czym wręczył mi ku mojemu zdumieniu 200 rubli. „Dlaczego?” – zapytałem. Na co odparł: „Będą ci potrzebne bardziej niż mnie, skoro chcesz objechać cały świat”.

Przywołuję też w pamięci historię, gdy przekraczałem granicę rosyjsko-chińską. Nadmienię, że nie można tego zrobić rowerem, ani żadnym pojazdem bez chińskiego prawa jazdy. W Czicie poznałem Rosjanina, który też jeździł na rowerze. Zaprosił mnie do domu i ugościł. Wspominał o miejscowości Zabajkalsk na granicy z Chinami, gdzie miałem pojechać i uzyskać pomoc od kobiety o imieniu Lena. Granicę miałem przekroczyć jako pasażer autobusu. Po uczcie, jaką wyprawiła,

pojechaliśmy na przystanek autobusowy, by przedostać się do Mandżurii po stronie Chin. Celniczka zadzwoniła do swojego przełożonego, który stwierdził, że jeśli rower ma przerzutki, to muszą posiadać odpowiednie dokumenty i chińskie tablice rejestracyjne.

Zaczęliśmy kombinować. Nie chciałem rezygnować, gdy 9 tys. z ponad 18 km było za mną. Mój rosyjski przyjaciel, którego poznałem, a był on dosyć majątnym człowiekiem, ściągnął na miejsce szefa rosyjskich celników przy granicy. Zaczęli radzić, aż wreszcie po godzinie 23 zostałem obudzony. Ostatni autobus przyjechał po mnie pod garaż, w którym trzymałem rower. Przedłużyła się tylko odprawa z mojego powodu. Przekroczenie granicy przez sześć osób zajęło 2,5 godziny, kiedy normalnie przy takiej liczbie ludzi to procedura na niespełna godzinę. Gdyby nie Rosjanie, którzy z czystej przyjaźni i sympatii walczyli o mnie jak lwy, moja podróż na granicy z Chinami by się zakończyła. Ludzie, którzy ze mną przedostawali się do Chin, pomagali mi nawet przenosić bagaże i nic nie zaginęło.

Bagaży na wyprawę było aż tak dużo? W co musiał być pan zaopatrzony?

Same sakwy ważyły 18 kg, do tego jeszcze 4 kg razem torba przednia i tylna. Zabrałem ze sobą przede wszystkim mini namiot, dwa śpiwory i materac. Oprócz tego odzież przeciwdeszczową, duże ilości odpowiedniej bielizny, specjalne sandały rowerowe, polar, kurtkę, softshell i ubranie na pustynię, która także

na mnie czekała podczas wyprawy. Nie miałem nic, co nie byłoby związane z jazdą na rowerze. Gdy chodziłem po stolicy Mandżurii musiałem kupić spodenki.

Najważniejsze były te rzeczy, które pozwalały na dobrą gospodarkę wodą i zapewniały ciepło, bądź chłodzenie. W Stanach Zjednoczonych na pustyni w Arizonie termometr wskazywał powyżej 46 stopni. Na Syberii z kolei temperatura nieznacznie przekraczała 0 st. Celsjusza. Termometr w takiej podróży to w ogóle bardzo ważny element. To, jak się człowiek czuje, nigdy nie jest wyznacznikiem pogody. Zimno było mi na przykład na pustyni na Route 66 przy 38 stopniach.

Miałem oczywiście ze sobą dwie opony zapasowe, trzy dętki i jedenaście szprych do roweru. Wymieniłem ich łącznie 26 przez rosyjską część podróży, a w końcu również koło, które żona przysłała mi do Irkucka. Picia i jedzenia nie brałem, wszystko musiałem kupować. Zresztą, bez jedzenia da się jechać, najważniejsze jest picie. Jadłem proste rzeczy, jak herbatniki, które są wysokokaloryczne i lekkostrawne. W Rosji piłem czaj, napoje energetyczne, jeśli tylko mogłem je gdziekolwiek kupić.

Pustynia w Arizonie? Brzmi ciekawie.

Uratował mnie tam filtr do wody. Jechałem przez pustynię Mojave, było 46 stopni, a musiałem wspiąć się na górkę. W pewnym momencie, jakby odejęło mi zasilanie. Ledwo dostałem się na szczyt, gdzie w pół godziny wypilem chyba 5 litrów wody. Ale wcale nie czułem się lepiej. Wtedy popatrzyłem właśnie na termometr, dodatkowo słońce przy podjeździe świeciło mi w plecy. Miałem dwa wyjścia – albo wracać do miejsca, gdzie były zamieszkałe domki, albo ryzykować kolejne 60 km do celu tylko z jednym litrem płynów.

Zawróciłem, ale musiałem wejść na teren należący do mieszkających tam ludzi. Przepędzili mnie, spotkałem się tam z ewidentną niechęcią. Usłyszałem nawet ironiczne „hero” pod swoim adresem. Tyle dobrze, bo z tego, co się dowiedziałem w rejonie Arizony zdarza się, że za wtargnięcie na czyjś teren strzela się bez ostrzeżenia. Zupełnie nie miałem siły i nie wiedziałem, co robić dalej. Padłem pod palmą i spałem jakąś godzinę. Myślałem w pewnym momencie,

że to omamy, bo usłyszałem szum wody.

Okazało się, że jedyna tam palma była nawadniana przez system irygacyjny i woda wypływała pod drzewo. Była brązowa, okrutnie śmierdziała, ale zacząłem ją nabierać, filtrować i mieszać z moim płynem izotonicznym. Jak mieszkańcy zobaczyli, że się polewam tą wodą, odciepli jej dostęp. Nabierałem już na szczęście siły i wystarczająco dużo wody, by dystans spokojnie przejechać. Pustynia w Arizonie brzmi więc może ciekawie, ale miałem potężny kryzys.

„W tylek” dostałem też w Rosji. Jakieś 200 km za Bajkałem przyszła burza. Trwała nie 10 minut, jak u nas, ale 2 godziny. Temperatura z 28 stopni spadła do czterech! Pioruny waliły co kilka sekund, wiał mocny wiatr i syłał grad. Przetrawiałem to w dużych obawach, co ze mną będzie.

Jak żona zareagowała na pański pomysł?

To już nie pierwszy taki mój wybrzyk. Oczywiście nie była zachwycona tym „idiotycznym pomysłem”. Długo czas mnie nie było, ale mieliśmy ze sobą stały kontakt. Wbrew pozorom w Rosji łatwiejszy jest kontakt, niż w Stanach Zjednoczonych, gdzie sieci komórkowej w rejonie pustyni nie było. Nie mogłem się z nikim dogadać i nie wiedziałem, gdzie jechać. Kilkakrotnie o drogę pytałem Indian z plemienia Navajo, którzy przy drodze sprzedają paciorki. Miałem GPS rowerowy, ale by zobaczyć następny cel trasy potrzebowałem szerszej perspektywy. Bez dostępu do Internetu mapa Google zwyczajnie nie działała. Nie miałem też kontaktu z kolegą, który ze Stanów Zjednoczonych nadzorował moją podróż.

Są już pomysły na kolejną wyprawę?

Jest ich wiele. W Rosji jestem już znany (śmiech). Udzieliłem wywiadu w tamtejszej telewizji Prima. Później pomagało mi to, bo ludzie mnie rozpoznawali. To było w Krasnojarsku. A co do przyszłości – interesuje mnie egzotyka i mimo wszystko trudne warunki. Może rejon Morza Czarnego i Kaspijskiego? Myślę też o Australii i wyprawie dookoła Anglii. Decyzji jeszcze nie podjąłem. Ale organizm już domaga się kolejnej porcji aktywności.

Rozmawiał: MARCIN NIKIEL

MEDALE NA SKRZYCZNYM

Na ostatnie dni lutego zaplanowano w Szczyrku przeprowadzenie alpejskich Mistrzostw Polski. Miejscem rywalizacji o medale będą trasy Centralnego Ośrodka Sportu – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Szczyrku, w tym ta posiadająca homologację Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

Infrastruktura sportowo-rekreacyjna ośrodka narciarskiego na Skrzycznym systematycznie się poprawia. Już od ubiegłej zimy działa tu nowoczesna kolej linowa z czteroosobowymi kanapami, z której chętnie korzystają zarówno turyści piesi, jak również miłośnicy narciarstwa i snowboardu. Właśnie głównie z myślą o narciarzach przeprowadzono ostatnio kolejne prace na trasach COS. – Trasy na stoku Skrzycznego zostały poddane dodatkowym modernizacjom. Myślimy cały czas o dalszym podnoszeniu jakości i rozwoju naszego ośrodka

narciarskiego – mówi Grzegorz Kotowicz, dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Szczyrku.

W roku minionym pomyślnie zakończyły się starania o uzyskanie homologacji Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) dla trasy narciarskiej na Skrzycznym. Federacja w dokonanej ocenie brała pod uwagę wiele ważnych kwestii związanych z właściwym i zgodnym z przepisami funkcjonowaniem trasy. – Homologacja, którą uzyskaliście, potwierdza, że jesteście dobrze



Trasy narciarskie COS-OPO w Szczyrku zostały dobrze przygotowane do sezonu zimowego.

przygotowani do organizacji imprez o charakterze międzynarodowym. Jeśli zapadną takie decyzje, to podejmiemy się przeprowa-

dzenia narciarskiej rywalizacji – zapowiadał wówczas dyrektor Kotowicz.

Wobec odpowiedniej jakości tras ośrodka na Skrzyc-

znem, a także sprzyjających warunków pogodowych, zdecydowano, że w ostatnich trzech dniach lutego w Szczyrku odbędą się 82. Międzyna-

rodowe Mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim. Pannie i panowie o medale powalczą w czterech konkurencjach: slalomie, slalomie gigancie, supergigancie i superkombinacji. – Można powiedzieć, że narciarstwo alpejskie powraca do Szczyrku, bo ostatni czempionat miał tu miejsce przed dwoma laty. Mamy nadzieję, że rywalizacja będzie stała na najwyższym poziomie. Jeśli wszystko powiedzie się zgodnie z planem, będziemy starali się o organizację kolejnych zawodów narciarskich, także międzynarodowych – dodaje dyrektor Ośrodka.

Na czwartek 26 lutego zaplanowano rywalizację w supergigancie oraz slalom zaliczany do superkombinacji. Nazajutrz od wczesnych godzin porannych zawodnicy walczyć będą o medale w slalomie gigancie. Mistrzostwa zakończą się w sobotę. Na ostatni dzień lutego wyznaczono dwa przejazdy slalomu. (MAN)

REKLAMA



MISTRZ NISKICH CEN



Quechua
BUTY TURYSTYCZNE
DLA DZIECI ARPENAZ 50

39⁹⁹
zł



Retail Park Bielsko
Decathlon Easy Bielsko
ul. Kolista 23, tel.: 33 818 64 04

Godziny otwarcia:
pn-sob: 9:00-21:00, niedz: 10:00-20:00

www.decathlon.pl
facebook.com/DecathlonEASYBielsko



Kalenji
BUTY DO BIEGANIA
EKIDEN ONE

49⁹⁹
zł



Quechua
PLECAK TURYSTYCZNY
ARPENAZ 10

9⁹⁹
zł

-10%

z tym kuponem Rabat*
w sklepie DECATHLON EASY

*promocja nie łączy się z innymi

SPORTOWCY Z HARNASIAMI

Najlepszego sportowca, trenera, drużynę i dobrodzieja sportu w Bielsku-Białej poznaliśmy podczas tradycyjnego spotkania noworocznego prezydenta miasta Jacka Krywulcia ze środowiskiem sportowym. Zwycięzców uhonorowano statuetkami Harnasi.

Spotkanie w bielskim ratuszu potwierdziło, że miasto na niwie sportowej ma się czym pochwalić. – Rolą gminy jest wspieranie sportu i kultury. I to konsekwentnie robimy. Mało jest miast, które w aż tak znacznym stopniu doceniają rangę sportu. Mamy więc sporo powodów do zadowolenia. Rozwijamy bazę sportową w naszym mieście, organizujemy wiele imprez rangi międzynarodowej, a ważnym elementem łączącym sportowców i kluby z miastem są stypendia sportowe – mówił w swoim wystąpieniu prezydent miasta Bielska-Białej Jacek Krywulc.

W minionym roku bielscy sportowcy odnieśli kilka istotnych sukcesów w dyscyplinach indywidualnych. Najwyżej oceniono po raz kolejny osiągnięcia pilota szybowcowego Sebastiana Kawy. Harnasia

odebrał dzięki wywalczeniu złotego medalu w mistrzostwach świata w klasie 15-metrowej w szybownictwie oraz dwóch srebrnych krążków w czempionatach w innych konkurencjach. Kawa w pokonanym polu pozostawił piłkarza Marka Sokołowskiego, siatkarza Jose Luisa Gonzaleza, tenisistkę Maję Chwalińską oraz rajdowca Wojciecha Chuchałę.

Pilot Aeroklubu Bielsko-Bialskiego nie ukrywał swojego zadowolenia. – Bielsko-Biała jest miastem szczególnym, bo wyjątkowo dba o sport. Ubiegły rok był dla całego polskiego sportu udany. Cieszę się, że znalazłem się w gronie wielu polskich medalistów różnych imprez sportowych – stwierdził Sebastian Kawa, który w kuluarowych rozmowach dodał, że zdobytych Harnasi nie jest już w stanie zliczyć.



Nagrodzeni i wyróżnieni sportowcy, trenerzy, działacze i sponsorzy.

Wśród drużyn do prestiżowego Harnasia pretendowały siatkarki BKS Aluprof, tenisowe nadzieje BKT Advantage, mistrzowie Polski w futsalu, czyli zawodnicy Rekordu, oraz piłkarze Podbeskidzia. Wybór kapituły oceniającej padł na „Górali”. – Nie mam nic przeciwko odbieraniu Harnasia co roku, bo ta drużyna ostatniego słowa jeszcze nie powiedziała. Chcemy być chlubą i wizytówką miasta – mówił Marek Sokołowski, kapitan Podbeskidzia, które miniony sezon zakończyło na 10. miejscu w ekstraklasie.

W kontekście udanych występów bielskich piłkarzy

doceniony został również wkład szkoleniowca Leszka Ojrzyńskiego, uznanego najlepszym w trenerskim gronie sportowym w Bielsku-Białej, który z rąk prezydenta Jacka Krywulcia statuetkę odebrał pierwszy raz. – To bardzo miłe, że nasza praca została w taki sposób doceniona. Piłka nożna to gra zespołowa, a zespół stanowi cały klub. Na Harnasia dla najlepszego trenera zasługują też moi współpracownicy i sami zawodnicy – skromnie skomentował trener Podbeskidzia. Jego praca została wyżej oceniona od innych trenerów bielskich klubów: Adama Krygera (Re-

kord), Lecha Kopcina (Gwardia), Pawła Połtorzeckiego (Atemi) oraz Piotra Szczypki (BKT Advantage).

Prezydent miasta nagroził także firmę Murapol S.A., ak-

cjonariusza spółki akcyjnej TS Podbeskidzie, jako dobrodzieja bielskiego sportu. W tej kategorii nominowane były również firmy: Fiat Auto Poland oraz Bielbet. (MAN)



To kolejny Harnaś dla superszybownika Sebastiana Kawy.



Prezydent Jacek Krywulc zawsze nagradza także dobrodziejów bielskiego sportu.



Marek Sokołowski z Podbeskidzia odebrał nagrodę prezydenta dla całej drużyny piłkarskiej.

ŻAKI WALCZĄ O PUCHAR STAROSTY

Z pięciu turniejów składa się tegoroczna edycja Powiatowej Halowej Ligi Żaków w Piłce Nożnej o Puchar Starosty Bielskiego. Zmagania z udziałem pięciu drużyn z terenu powiatu rozpoczęły się w Kozach i potrwać mają do 21 marca.

W hali Centrum Sportowo-Widowskiego w Kozach zainaugurowana została kolejna odsłona piłkarskich rozgrywek dla najmłodszych adeptów futbolu z rocznikami

2004 i młodszych. W rywalizacji uczestniczy pięć drużyn: LKS Drzewiarz Jasienica, Szkoła Piłkarska CS-W Kozy, Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji Wilkowice, LKS Pasjnat Dankowice i LKS Czaniec. Spotkają się one na turniejach przeprowadzanych w soboty: w Czańcu 28 lutego, Pisarzowicach 7 marca, Jasienic 14 marca, a finałowymi będą zawody w Wilkowicach, które w hali tamtejszego GOSiR zaplanowano na 21 marca.

Zmagania rozgrywane są systemem „każdy z każdym”, a mecze trwają po 15 minut. Zwycięstwo honorowane jest zdobyciem trzech punktów, w przypadku remisu obie drużyny otrzymują po jednym „oczku”. Za zajęcie pierwszego miejsca w lidze żaków drużyna otrzyma Puchar Starosty Bielskiego oraz sprzęt sportowy, pozostałe zespoły zaś dyplomy i sprzęt. Przewidziano także nagrody indywidualne dla najlepszych zawodników. (MAN)



W ubiegłorocznej edycji najlepsi okazali się młodzi piłkarze z Kóz.